

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.  
CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.

półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-

rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemcekiem:

rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.

półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem

pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeglądu weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 20 h. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Prof. Józef Kubicki, — Dr. Włodzimierz Kulczycki, — Lek. wet. Henryk Lang, — Lek. wet. Narcyz Sikorski.

## Kilka słów o gruźlicy wymion

podał

Fryderyk Fried

c. k. weterynarz powiatowy w Przemyślu.

Wyrugowaniu krów dotkniętych gruźlicą wymion przypisują dziś pierwszorzędne znaczenie. Obecnie nikt już nie wątpi, że zakażenie cieląt i świń gruźlicą stoi nieomal w stosunku prostym do rozmiarów tej choroby u krów, których mlekiem się żywią. Doświadczenia przeprowadzone w zakładzie higienicznym Akademii weterynaryjnej w Berlinie wykazały zgodnie z zapatrywaniem Bang'a i Nocard'a że: 1) jeszcze 0'00001 (!) grama mleka z wymienia gruźliczego zakazić może tą chorobą morskie świnki, 2) że mleko wymienia gruźliczego długi czas, pomimo swej jadowitości, wyglądać może zupełnie normalnie, 3) że mleko takie nawet po jednorazowym skarmieniu może zakazić zwierzęta użyte do doświadczeń, i 4) że krowy dotknięte gruźlicą wymion stosunkowo szybko marnieją a nawet i giną.

Ilekcroć dotąd kwestya ta wchodziła na porządek dzienny, każdym razem zwracano w pierwszym rzędzie uwagę na trudności w rozpoznawaniu gruźlicy i sprzeciwiano się z tego powodu ujęciu gruźlicy wymion w postanowienia prawne.

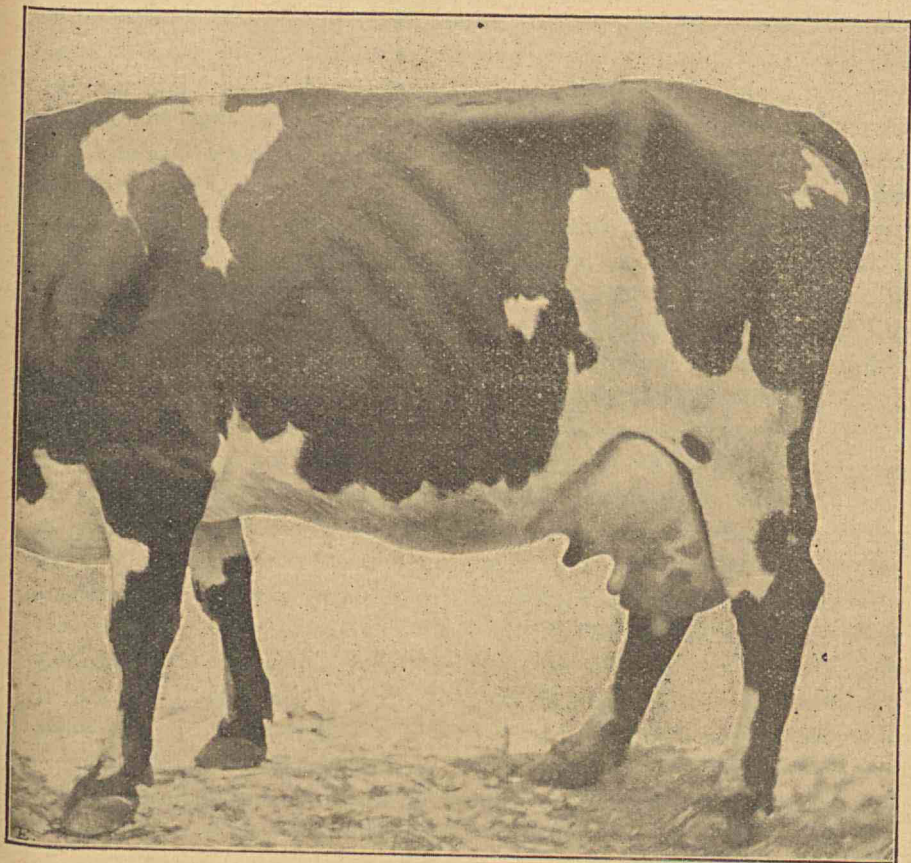
Bawiąc we wrześniu i październiku b. r. za granicą, śledziłem w Niemczech i Danii, między innymi, także za datami odnoszącymi się do gruźlicy wymion, na którą — jak wiadomo —



szczególnej zwrócili uwagę prof. Bang w Kopenhadze i prof. Ostertag w Berlinie. Technika rozpoznawania gruźlicy wymion posiada w obu tych badaczach — jak z wielkiem zadowoleniem sprawdzić mogłem — pierwszorzędnym mistrzów. Wskazówkom i praktycznym demonstracyom przez nich mi udzielonym zawdzięczałem też, że obecnie w stosunkowo krótkim czasie udało mi się w kilku oborach mego powiatu wcześniej rozpoznać i wyrugować sztuki dotknięte gruźlicą wymion. Przepiękny, do przedstawienia szczególnie nadający się, wypadek, uwidoczony na załączonej rycinie, wykonanej przy pomocy fotografii, wydaje mi się tak charakterystycznym, że nie wątpię, iż wielce zainteresuje kolegów zajmujących się praktycznie tą, najbardziej dziś aktualną kwestyą. Podobizna, którą na moją prośbę raczył sporządzić tutejszy starszy lekarz powiatowy W. p. Dr. Dzikowski, dotyczy krowy pochodzącej z okolic Przemyśla, sprowadzonej dnia 13. grudnia b. r., na targowicę do tegoż miasta, gdzie ją zaraz przy wejściu, par distance, zakwestyonowałem, jaką podejrzaną o gruźlicę wymion. Jak na fotografii łatwo widzieć można, przedstawiało się wymię tej krowy w tylnej połowie znacznie obrzmiałe, o sterzcących naprężonych dojkach. Przy bliższem badaniu stwierdziłem, że lewa przednia i obie tylne ćwiartki wymienia są guzowato stwardniałe, niebolesne, i że znajdujące się ponad wymieniem gruczoły limfatyczne są również obrzmiałe i na ucisk nieco tkliwe. Krowę tę zaraz po ofotografowaniu przeprowadzono do rzeźni, gdzie po oczyszczeniu całego wymienia mydłem i wodą, została wydojona, przyczem posługiwałem się dla każdej dojki osobną, zupełnie czystą szklanką. Li tylko mleko pochodzące z prawej przedniej ćwiartki okazało się na oko zupełnie normalnem; mleko z reszty pozostałych okazywało już makroskopowo znaczne zmiany, było bowiem żółtawe, ciagliwe, podobne do gęstej gliceryny, zanieczyszczonej kępkami zwarzonego mleka. Preparaty drobnovidowe sporządzone z osadu chorobliwie wyglądającego mleka, wykazały odrazu liczne prątki gruźlicze. W preparatach sporządzonych z mleka normalnie wyglądającego a pochodzącego z prawej przedniej sutki, zrazu prątków gruźliczych nie znalazłem, gdy jednak mleko to poddałem działaniu ręcznej odśrodknicy (danej mi łaskawie do rozporządzenia w pracowni bakteriologicznej tutejszego szpitala garnizonowego) i osad zbadałem, znalazłem również bardzo wielką obfitość prątków gruźliczych. Badania mikroskopowego dokonałem tak według metody Ziehl-Gabbet'a, jak i Koch-Ehrlicha, przyczem i przy stosowaniu metody pierwszej szkiełka pokrywkowe składałem ostrożnie na powierzchnię



rozczyń barwika (fuksyny karbolowej), co ma znaczną wyższość nad gotowaniem tego rozczyń na szkiełku, gdyż zapobiega przypalaniu i wytwarzaniu się osadu z barwika. Jakkolwiek wykazanie charakterystycznie barwiących się prątków gruźliczych w mleku dziś nie może już uchodzić za wystarczające do stanowczego rozpoznania, a to ze względu na niezbite dowody, jakich Dr. Lidya Rabinowicz dostarczyła, mianowicie że w mleku znajdują się



często oprócz gruźliczych i inne prątki tak samo się barwiące i na kwasy równie jak one odporne, a nie wywołujące gruźlicy, to jednak i nadal opierać się musimy na dotychczasowym zwykłym badaniu mikroskopowym, jeśli, jak w danym wypadku, istnieją kliniczne cechy gruźlicy wymion. Krowę, o której mowa, po zbadaniu jej mleka, tego samego dnia zarżnięto w przemyskiej rzeźni a wymię, wraz ze skórą je pokrywającą, przesłano W. Panu prof.



dr. Grabowskiemu do Lwowa. W wymieniu, które badałem wraz z kolegą Krukiem, znalazłem zserowaciałe ogniska gruźlicze nie tylko w mięszu gruczołowym i w gruczołach chłonnych, ale, co u bydła zdarza się nadzwyczaj rzadko — także w skórze wymienia, w pobliżu nasady dojek, w postaci małych, gruzełków rozmiarów prośa i jeszcze mniejszych, barwy żółtawo-pomarańczowej, na przekroju również wyraźnie zserowaciałych.

Opisany tylko co wypadek, był tak charakterystyczny, że — zdaje mi się — iż każdy, kto go raz miał sposobność widzieć, nie łatwo o nim zapomni, a niewątpliwie wyrobiłby sobie należyte pojęcie o tej chorobie nawet i wtedy, gdyby ona w mniejszym była rozwinięta stopniu, aniżeli to miało miejsce u powyżej wskazanej krowy. Według Ostertag'a każde wymię u krowy częściowo albo całkowicie obrzmiałe a niebolesne, o sterczących, nawet po wydojeniu, dojkach, uważane być musi za podejrzone o gruźlicę. Podejrzenie to staje się pewnikiem, jeśli w dotyku czujemy w wymieniu gruzłowate, twarde ogniska, i gdy, sięgnawszy ręką pod międzykrocze, zdołamy tam, po nad wymieniem, wyczuć gruczoły chłonne twarde i powiększone. W wypadkach wątpliwych radzi prof. Ostertag harpunować podejrzone o gruźlicę wymię i zbadać tkankę wydobytą harpunem na prątki gruźlicze pod mikroskopem. Prof. Ostertag zlecił Hauptner'owi sporządzić do tego celu specjalne cienkie harpuny i zapewniał mnie, że przy zwykłym oczyszczeniu i odkażeniu takowych nad lampką spirytusową śmiało można harpunować każde wymię bez obawy o wywołanie procesu zapalnego. Z zapatrywaniem tem niezupełnie zgadza się duński prof. Bang z Kopenhagi, twórca znanego dziś w całym świecie sposobu tłumienia gruźlicy za pomocą odosobniania sztuk oddziaływujących na tuberkulinę i pasteryzowania mleka podawanego cielętom. Wywody jego pozostają w tak ścisłym związku z gruźlicą wymion, iż jakkolwiek obszerniej omawiam je w przeznaczonem do druku sprawozdaniu z mej podróży po Niemczech, Danii i Holandyi, uważam za stosowne wspomnieć o nich tutaj, o ile one do tej sprawy specjalnie się odnoszą.

Po obszernem omówieniu rezultatów tłumienia gruźlicy w Danii prof. Bang w sprawie gruźlicy wymion mówi co następuje:

„Na podstawie ustawy z dnia 16. kwietnia 1898 wybijamy w Danii przy częściowem odszkodowaniu (25% wartości mięsa, w razie jeśli jest przydatne do konsumcyi, a 75% w razie zniszczenia całej sztuki) wszystkie krowy dotknięte gruźlicą wymion. Dla osiągnięcia celu nałożyliśmy na właścicieli krów i na wete-



rynarzy obowiązek donoszenia o każdym wypadku gruźlicy wymion, jakoteż podejrzenia o takową. Krowy podejrzane o gruźlicę wymion bywają badane z urzędu, a weterynarze obowiązani są przysyłać próbki mleka z takiej krowy do laboratorium Akademii weterynaryjnej w Kopenhadze dla mikroskopowego zbadania. Jeśli zbadanie drobnowidowe wykaże prątki gruźlicze, natenczas dotyczącą krowę bezwarunkowo poddaje się rzezi. W wypadkach wątpliwych przesyłamy w probówce harpun i żądamy wydobycia trochy tkanki z podejrzanego wymienia. Jeśli zbadanie drobnowidowe w nadesłanej tkance, wydobytej owym harpunem, nie wykaże prątków gruźliczych, a jednak weterynarz orzeka, że i nadal dotyczącą sztukę uważa za gruźliczą, to pomimo ujemnego wyniku naszego mikroskopowego badania, zarządzamy jej zabicie, wychodząc z założenia, że lepiej usunąć tu i ówdzie przez pomyłkę krowę zdrową, niżeli pozostawić sztukę gruźliczą, szerzącą chorobę swą dalej“.

„Ogólne zastosowanie harpunów, do badania wymion o gruźlicę podejrzanych, uważam za zbędne a nawet za szkodliwe, gdyż po harpunowaniu widziałem niejednokrotnie obszerne zapalenia i silne krwotoki, które przez kilka dni były powodem krwawego zabarwienia mleka. Rękoczyn ten i dlatego jeszcze uważam za nieodpowiedni, iż, jak sędzę, wywołałby on niechęć ludności rolniczej — a z tem liczyć się potrzeba, jeśli chcemy mieć poparcie hodowców i, co nie mniej ważne, ich służby. Wedle moich doświadczeń zbadanie mikroskopowe wydojonego mleka rzadko zawodzi, najwyżej w dwóch razach na 100, a więc ogólne zastosowanie harpunów nie ma racji. W r. 1900 przesłano mi do drobnowidowego zbadania 2232 prób mleka; z tego w 610 wypadkach orzekliśmy, iż była gruźlica wymion; te 610 krów zabito, a sekcyja u wszystkich potwierdziła rozpoznanie drobnowidowe“.

Wywody prof. Bang'a, tego prawdziwie uczonego męża, który przez cały czas mego krótkiego pobytu w Kopenhadze starał się udzielić mi jak najwięcej ze swych wiadomości, były tak przekonywujące, że wróciwszy do kraju natychmiast zabrałem się do zbadania, o ile rady jego dałyby się z korzyścią zastosować do naszych warunków. Zbyt krótko jestem w domu, bym już dziś mógł stanowczo o tem wyrazić zdanie; okoliczność jednak, iż w przeciągu ostatnich kilku tygodni kilkakrotnie spotykałem się z gruźlicą wymion, każe mi zapytać, czy nie byłoby już teraz na czasie poruszenie tej sprawy, choćby dlatego, by przyspieszyć zebranie statystycznych danych o gruźlicy wymion w na-



szym kraju. Bez takich dat bowiem ustawy o gruźlicy nie otrzymamy.

Do szerzenia wiadomości o rozpoznawaniu gruźlicy wymion w Galicyi, która, bądź co bądź, ma i ze względów zdrowotnych pomimo przeciwnego zdania Koch'a, niepoślednie znaczenie, powołaną jest w pierwszej linii nasza Akademia weterynaryi a w drugim rzędzie krajowy referent dla spraw weterynaryjnych, i weterynarze powiatowi. Prof. Ostertag zbiera w Niemczech, wszędzie, gdzie tylko może, krowy dotknięte gruźlicą wymion i przedstawiając je podczas wykładów uzupełniających, urządzanych dla weterynarzy powiatowych, stwarza gorących prozelitów tej wiedzy, którzy następnie szerzą nabyte wiadomości między kolegami w ich powiatach osiadłymi.

Czy wykłady takie nie miałyby i u nas racyi bytu? Rzec godna zastanowienia się; — statystyka naszych rzeźni z wielu względów zatem przemawia.

## OGÓLNE

### sprawozdanie o stosunkach i urządzeniach weterynarno-policyjnych tudzież o stanie hodowli zwierząt domowych

**w Galicyi w roku 1898**

zestawił **Józef Bloch**, lek. wet., starszy weterynarz powiatowy przy c. k.  
Ministryum spraw wewnętrznych.

(Ciąg dalszy).

#### ROZDZIAŁ VI.

#### **Urządzenia weterynarno-policyjne.**

##### **A. Oględziny bydła i mięsa w rzeźniach.**

Oględziny zwierząt przed rzezią jakoteż i po rzezi odbywały się w tym roku w 361 rzeźniach, a zatem w 13 rzeźniach więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Według urzędowych wykazów zabito w koncesyonowanych rzeźniach w roku 1898 następujące ilości zwierząt, a mianowicie, Bydła rogatego 280.647 sztuk — o 19.416 sztuk więcej niż w r. 1897.

jałownika	329.447	„ — „	42.657	„	„	„	„	„
owiec	115.620	„ — „	3.812	„	mniej	„	„	„
kóz	2.111	„ — „	240	„	„	„	„	„
świń	227.482	„ — „	37.475	„	„	„	„	„



Przeto razem w całym kraju zabito wcale pokaźną ilość, 995.307 sztuk, zwierząt czyli o 20.546 sztuk więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Z tej ogólnej liczby zabitych zwierząt przypada na rzeźnię miejską w Krakowie 19.763 sztuk bydła rogatego, 23.528 sztuk jałownika, 1.017 sztuk owiec i 16.360 sztuk świń, czyli razem 60.668 sztuk zwierząt, zaś na rzeźnię miejską we Lwowie 28.276 sztuk bydła rogatego, 49.855 sztuk jałownika, 3.014 owiec i 44.319 sztuk świń, czyli razem 125.464 zwierząt.

U zwierząt zabitych w rzeźniach publicznych w roku 1898 sprawdzono gruźlicę u 1.403 sztuk, a mianowicie u bydła rogatego ponad 6 lat u 575 sztuk, od 3 do 6 lat u 486 sztuk, od 1 roku do 3 lat u 277 sztuk, od 6 tygodni do 1 roku u 28 sztuk, a poniżej 6 tygodni u 37 sztuk.

Z tego sprawdzono gruźlicę u 242 sztuk z rasy nizinnej barwnej (*Fleckvieh*), a u 654 sztuk z rasy górskiej. Z ras jednobarwnych górskich sprawdzono 103 sztuk, a z rasy nizinnej 314 przypadków gruźlicy.

Z ogólnej ilości zwierząt dotkniętych gruźlicą miało zmiany gruźlicze w jamie piersiowej 881 sztuk, w jamie brzusznej 204 sztuk, w obu wymienionych jamach 287 sztuk, nadto 2 buhaje w jądrach, 27 krów w wymionach, a u 46 sztuk znaleziono zmiany chorobowe, w gruczołach limfatycznych.

Z owej ogólnej ilości 1.403 sztuk bydła gruźliczego zezwolono na częściową sprzedaż mięsa z 1.250 sztuk, mięso z 153 sztuk zniszczono całkowicie.

### **B. Targi tygodniowe i doroczne na zwierzęta domowe.**

Targi tygodniowe i doroczne na zwierzęta domowe w roku 1898 odbywały się w 302 miejscowościach tudzież w miastach Krakowie i Lwowie. Na te targi przypędzono ogółem 4,671.787 sztuk zwierząt domowych, z czego przypada na konie 450.752 sztuk, na bydło rogate 1,898.953 sztuk, na owce 118.905 sztuk, na kozy 12.116 sztuk, a wreszcie 2,128.061 na świnię.

W porównaniu z rokiem ubiegłym spęd zwierząt na targi w roku 1898 wynosił ogółem o 387.888 sztuk więcej, a mianowicie więcej było koni o 4.724 sztuk, bydła rogatego o 327.814 szt., kóz o 1.687 sztuk i świń o 55.010 natomiast spęd owiec był mniejszy o 1.347 sztuk.

Ten zwiększony ruch targowy tłumaczy się tem, że w roku sprawozdawczym panowało mniej chorób stadnych w kraju, ani-



żeli w latach poprzednich, zaś zmniejszony spęd owiec na targi jest wynikiem upadku hodowli tych zwierząt.

Znaczniejsze targi pod względem ilości spędzonych zwierząt w roku 1898 odbywały się w następujących miejscowościach: W Białej, Bóbrce, Bochni, Lipicy murowanej, Bohorodczanach, Korolówce, Mielnicy, Ujściu biskupiem, Brodach, Brzesku, Radłowie, Brzeżanach, Kozłowie, Brzozowie, Dynowie, Buczaczu, Jazłowcu, Monasterzyskach, Potoku złotym, Dąbrowie, Żabnie, Birczy, Drohobyczu, Bieczu, Gródku, Grybowie, Horodence, Oberynie, Chorostkowie, Probwinej, Jarosławiu, Osieku, Kałuszu, Majdanie ad Kolbuszowa, w Kołomyi, Limanowej, Skrzydłnej pow. limanowskiego, Tymbarku, Baligrodzie, Lisku, Lutowskich, Mielcu, Nowym Sączu, Krynicy, Łacku, Starym Sączu, Pilźnie, Podhajcach, Przemyślu, Glinianach, Przemyślanach, Rawie ruskiej, Bołszowcach, Bursztynie, Samborze, Skalaćie, Śniatynie, Zabłotowie, Stanisławowie, Smorzu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ottynii, Tyśmienicy, Budzanowie, Trembowli, Turce, Andrychowcie, Tłustem, Pomorzanach, Złoczowie, Żółkwi tudzież w stołecznych miastach Krakowie i Lwowie.

Na targowicach nadzór targowy wykonywało 207 weterynarzy, po większej części rządowych, autonomicznych i prywatnych, dalej 40 dr. medycyny, 9 patronów chirurgii, 1 konował i 48 znawców niefachowych (gminnych oglądaczy bydła i mięsa).

### C. Pędzone stada bydła.

W r. 1898 oglądano w Galicyi w myśl §. 11. ustawy o chorobach stadnych z roku 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) razem 56 stad zwierząt, w których znajdowało się 1.403 sztuk bydła rogatego i 1.363 sztuk owiec.

A więc w tym roku oglądano o 31 stad pędzonych zwierząt mniej, tudzież o 1.269 sztuk owiec mniej, aniżeli w roku poprzednim. Natomiast bydła pędzono o 228 sztuk więcej niż w roku ubiegłym, na co niezawodnie miało wielki wpływ zmniejszenie się w tym roku w kraju chorób stadnych, a szczególnie zarazy pyskowo-racicowej.

Weterynarskie oględziny pędzonych stad w duchu powołanego paragr. odbywały się w 7 powiatach, a mianowicie w Drohobyczu, Krośnie, Limanowej, Śniatynie, Starem mieście, Stryju i w Tarnopolu.

We wszystkich tych siedmiu powiatach badanie pędzonych stad zwierząt wykonywali weterynarze urzędowi, a jedynie w po-



wiecie śniatyńskim badali zwierzęta weterynarze prywatni przed zbadaniem stanu zdrowia tych zwierząt przez weterynarza powiatowego.

#### D. Przewóz bydła i mięsa kolejami żelaznymi.

W roku 1898 ładowano mięso i żywe zwierzęta (racicowe) na 164 stacyach kolejowych. Zatem w roku 1898 było o 7 stacyj ładowniczych więcej niż w roku poprzednim.

Na wszystkich tych stacyach ładowniczych przedstawiono do oględzin 1,091.100 sztuk zwierząt racicowych, a więc o 27.920 sztuk mniej, aniżeli w roku ubiegłym.

W roku sprawozdawczym załadowano w celu przewozu koleją 10.668 sztuk buhajów, 49.244 sztuk krów, 70.511 sztuk wołów, 30.503 cieląt, 906.587 sztuk świń i 5.584 sztuk owiec.

W porównaniu z rokiem poprzednim przewieziono kolejami w roku 1898 buhajów o 1.694 sztuk, krów o 20.531 sztuk, cieląt o 8.177 sztuk i owiec o 536 sztuk więcej; natomiast w tym czasie przewieziono koleją wołów o 28.175 sztuk i świń o 49.487 sztuk mniej.

Za oględziny żywych zwierząt pobrano w roku 1898 razem 34.957 złr. 59 ct. W porównaniu z rokiem poprzednim przedstawia się dochód z oględzin zwierząt przewożnych koleją o 1.209 złr. 79 cnt. większym.

Posyłek mięsa nadano w roku sprawozdawczym 20.418 czyli o 57 mniej, niż w roku poprzednim. Za oględziny tych posyłek pobrano razem 14.715 złr. 72 cnt. czyli o 1.515 złr. 55 cnt. mniej, aniżeli w roku poprzednim.

#### E. Wykonywanie przepisów weterynarno-policyjnych.

Za zaniechanie obowiązku donoszenia o wybuchu chorób stadnych skazano w roku 1898 w 77 powiatach 15.503 osób na karę pieniężną w ogólnej sumie 20.870 złr. 94 cnt..

W porównaniu z rokiem ubiegłym było w tym roku ukara-nych z powodu przekroczenia ustawy o chorobach stadnych o 15 osób więcej, natomiast ogólna suma grzywien była o 389 złr. mniejszą.

Z tego okazuje się, że wykonywanie przez tutejszą ludność przepisów weterynaryjno-policyjnych w ogóle, a postanowień §. 15. ustawy o tłumieniu chorób stadnych z roku 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) w szczególności pozostawia jeszcze wiele do życzenia,



a oczywiście niewykonywanie tych przepisów z wymaganą ścisłością chybia celu zamierzonego przez ustawę i paraliżuje działalność urzędowych organów powołanych do tłumienia zaraźliwych chorób zwierzęcych. Niedoniesienie bowiem natychmiast o pierwszym pojawieniu się zarazy uniemożliwia akcję stłumienia jej, a nadto przynosi dla ogółu niejednokrotnie nieobliczalne straty materialne wskutek znacznieszego rozszerzenia się zarazy, co za sobą pociąga wydawanie przez władze koniecznie ostrzejszych zarządzeń weterynaryjno-policyjnych i wydawanie zakazów wolnego obrotu zwierzętami na znaczniesze przestrzenie kraju. Łatwo zrozumieć, że urzędowa czynność weterynarzy w takich warunkach nie jest wcale godną pozazdroszczenia, jeżeli się przytem zważy i inne trudności, na jakie weterynarz napotyka przy spełnianiu swoich obowiązków.

A już najtrudniejszą czynnością weterynarską jest niewątpliwie urzędowanie na pograniczu t. j. w powiatach sąsiadujących z Rosyją, skąd zarazy zwierzęce z całą pewnością bywają zawlekanie do naszego kraju, może mniej przez przemykanie zwierząt, jak raczej wskutek nieuniknionej styczności mieszkańców pogranicza.

#### F. Pograniczne miejsca wchodu.

Pograniczne miejsca wchodu dla zwierząt i płodów zwierzęcych zagranicznego pochodzenia, jak w poprzednich latach, tak i w tym roku istniały na granicy od strony Niemiec i Rosyji w następujących miejscowościach: w Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Podwołoczyskach, Husiatynie, Modlinicy, Węgrzcu, Kocmyrzowie, Szczucinie, Nadbrzeziu, Majdanie, Koziarni, Skale, Uhrynowie i w Bełzcu.

Przez te miejsca wchodu wprowadzono w roku 1898:

a) Żywych zwierząt	1. koni, mułów i osłów	1.998 sztuk,
	2. owiec	159 „
	3. świń w tym roku nie sprowadzono ani jednej sztuki;	
b) Płodów zwierzęcych	1. skór bydlęcych	17.761 sztuk,
i	2. „ „	6.050 pak,
	3. rogów, kopyt, kości	2.251 „
	4. trzewiów	2.428 „
	5. sierści krowiej	1.086 worków,
	6. szczeciny świńskiej	3.210 „
	7. włosów kozich	77 „
	8. wełny owczej	1.279 bali.



Porównyując powyższe ilości sprowadzonych zwierząt i płodów zwierzęcych z ilościami sprowadzonymi w roku poprzednim widzimy, że w tym roku sprowadzono:

a) 1. koni, mułów, osłów o	2.475	sztuk	mniej
2. owiec	o 87	„	„
b) 1. skór bydłych o	5.899	„	„
2. „ „ o	1.083	pak	„
3. rogów, kopyt kości o	46	„	„
4. trzewiów	o 202	„	więcej,
5. sierści krowiej	o 97	worków	„
6. szczeciny świńskiej o	1.320	worków	mniej,
7. włosów kozich	o 854	„	„
8. wełny owczej	o 602	bale	więcej

(łoju w tym roku nie sprowadzano).

#### G. Rzemiosło oprawców i grzebowiska gminne, względnie rakarnie.

W roku 1898 było w Galicyi 27 rakarni, a mianowicie w Brodach, Bochni, Brzeżanach, Czortkowie, Drohobyczu, Gródku, Jarosławiu, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Lwowie, Mościskach, Nowym targu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Śniatynie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi. W Białej znajduje się należycie urządzone „Cafill-desinfector“, który obecnie nie funkcjonuje z powodu braku dostatecznej ilości padliny.

W innych miastach tudzież po wsiach są urządzone grzebowiska gminne.

### ROZDZIAŁ VIII.

#### Weterynarze, konowałowie i podkowacze.

A) Weterynarzy było w roku 1898 ogółem 208, a zatem o 10 więcej niż w roku poprzednim.

Z tej liczby 91 weterynarzy zajmowało stanowiska w służbie rządowej stałej, 4 było pogranicznymi oglądaczami zwierząt i płodów zwierzęcych, 1 był instalowany przy Wydziale krajowym jako wędrowny nauczyciel weterynaryi dla niższych szkół rolniczych, 86 weterynarzy zajmowało miejskie posady, a 26 weterynarzy trudniło się prywatną praktyką weterynarską.

W porównaniu z rokiem ubiegłym było w roku 1898 w kraju o 10 dyplomowanych weterynarzy więcej.



Z wymienionych weterynarzy 112 posiadało egzamin rządowy (fizykacki), a więc w tym roku było 7 weterynarzy mniej z egzaminem rządowym, niż w roku poprzednim.

B) Konowałowie (kurszmidzi). W roku 1898 było w Galicyi 13 konowałów, z których 8 miało prawo leczenia zwierząt, zaś innych 5 zajmowało się wyłącznie podkownictwem.

C) Podkowaczy egzaminowanych było w 1898 roku 767, zatem 25 więcej, aniżeli w roku poprzednim.

## Chów drobiu i bydła oraz weterynaryja ludowa w wioskach parafij Pobiedr i Krzęcin.

Napisał

**Wincenty E. Badura.**

(Ciąg dalszy).

### Słowniczek i wyjaśnienia wyrazów gwarowych.

Różnica między gwarą pobiedrsko-kręcińską a językiem ogólnym znaczna <sup>1)</sup>. Główną cechą jest mazurowanie, polegające na tem, że **sz, cz, ż** wymawiają **s, c, z** (z małymi wyjątkami); nadto niekiedy **a** przechodzi w **á=ó**; **e, o** (również **á**) przed **m, n, ń** dostaje zabarwienia nosowego. Samogłoska **o** otrzymuje przydech **u**<sup>2)</sup>; **ę** przechodzi w **e i y**; **ę** w **e i o**; **a w e**; **ą w o** z uwydatnieniem w głosie brzmienia **m** lub **n**. Spółgłoska **f** w **p, r** w **u**; dwugłoska **rs** w **sz**; **sz** w **ś**; **ch** na końcu wyrazów w **k** i **t. p.** Często też powstaje kontrakcja, as- lub dyssymilacja, metateza i t. d. Akcent zawsze na drugiej od końca, tylko w wykrzykniku na ostatniej „**tiutiu**“.

A p r y k a n k a (afrykanka) — pantarka,

a r o n i j k a — arnika,

B a g n i e n ć — palma święcona w niedzielę palmową.

b a z i a — pieszczotliwa nazwa barana, od wyrazu „b a ż“  
którym go wołają. Także nazwa dziecinna, (imię popolite).

<sup>1)</sup> Naturalnie podaję tylko to, co potrzebne do wyjaśnienia słów w tym artykule przytoczonych, zaznaczając, że ze względu trudności typograficznych pisownia nie jest dokładna.

<sup>2)</sup> **u** oznacza niezgłoskotwórcze **u**, zamiast ogólnego **ł**.



- bić — „koń bije zadem“, wierzga tylnymi nogami.  
bić się — „kobyła się bije“, objawia popęd płciowy.  
bosy — „koń bosy“, bez podkowy.  
buba — nazwa krowy przez dzieci (imię pospolite).  
bydlić się — „krowa się bydli“, objawia popęd płciowy.  
bylica — artemisia vulgaris.  
byk — buhaj.  
bzdziós — ribes nigra.  
Carnochá — nazwa krowy czarnej (imię pospolite).  
cárny ból — choroba krowy, boleści w brzuchu.  
chrobak — robak, owad, (niekręgowce).  
chyl — woła się na konia by go w tył cofnąć.  
cielętnik — łożysko.  
cielicka, cieliś — jałoweczka.  
cichi, (zwykle z dodaniem k'sobie) — wołanie na konie (w lewo).  
cielisia — pieśczożliwa nazwa cielęcia (imię posp.).  
ciepły pies — wściekły pies, zapewne z podobieństwa brzmienia, gdyż wyrazu „wściekły“ wymawiać nie można.  
ciesia — pieśczożliwa nazwa konia, od wyrazu „cieś“, którym się woła na konia. Nazwa dziecinna (imię pospolite).  
ciucia — pies, nazwa dziecinna (imię pospolite).  
ciuciuś — t. s.  
cųecy — ludzki  
cubajka — kura z czubem (imię posp.).  
cubatka — t. s.  
cujek — nazwa psa (im. wł.).  
ciurcy, -eć — o kurczętach (gdakają),  
cyckać — ssać.  
cyrana — nazwa krowy czarnej (im. wł.).  
cysty — „jaje cyste“, niezapłodzone.  
Doganiać — dopędzać.  
dojną krowa — która daje dużo mleka.  
dusia — pieśczożliwa i dziecinna nazwa gołębia od wyrazu „duś“ (im. posp.).  
dyl — deski lub kije, z których w stajni zrobiona podłoga.  
dzieci — nazwa gęsi od wyrazu „dzieć“, którym się je woła.  
dziug — wodnica, zbanielizna.  
Fiśtrán — smarowidło na buty (fischtran), także jako lekarstwo na konie.  
forzpán — podwody.



- futraś — żywność dla koni.  
Gárzel — zwisająca skóra na szyi, „łałok“.  
glista — dżdżownica.  
gniadula — nazwa krowy czerwonej (im. wł.).  
gruzeł — gruczoł.  
gudzia — świnia, nazwa od wyrazu „gudź“ (im. posp.).  
także dziecinna.  
gudziusia — t. s.  
gwiazdula — nazwa krowy czarnej lub czerwonej, która  
ma na czole białą plamę (im. wł.).
- Charny — dumny.  
chechlać — trzeć.  
chet, chetta (zwykle z dodaniem uod siebie) — wołanie na  
konie (w prawo).  
chola — okrzyk pasterski  
cholanie — dyalog pasterski.  
chręś (w ogonie) — kręgi ogonowe.  
chytrze — łakomie.
- Jajcárz (jajcárka) — handlujący (a) jajami.  
jaśła — drabina umieszczona w stajni podłużnie nad źło-  
bem, za którą kładzie się siano.  
jycmień — jęczmień, także choroba świń.  
jyrzeń — iskierki powstające przy paleniu drzewa.
- Kęmpki — pędy trawy, gdy jeszcze na wiosnę małe.  
klęceny — drewniane obramowanie chomonta.  
kobyła — klacz.  
kokocęna — staphylea pinnata.  
kokoska — kurzę młode.  
koń — wałach.  
koński uogon — skrzyp.  
kosica — wielki nóż do siekania kapusty.  
krazanka — siekanina trawy lub koniczyny.  
kropiana — nazwa krowy (im. wł.).  
krzypopa — przykopa, fosa.  
kula — kołek, w którego się wiąże konia.  
kumoter (kumoska) — kmostr, chrestny ojciec.  
kurdziel — choroba krów, wrzód pod językiem.  
kurzeńce — gnój kur.  
kwiatula — nazwa krowy (im. wł.).  
kwokać —  
kwikać — śmiać się.  
kycia — kot, nazwa zdrobniała od wyr. „kyć“ (im. posp.).



- kyciuś — t. s.  
La biédzienie — narzekanie.  
latować się — zob. „bydlić się“.  
letniá woda — ciepła.  
litkup — poczęstunek wzajemny kupującego i sprzedającego  
léska — leszczyna.  
łajno = kał.  
łysa — nazwa krowy (im. wł.).  
łysina — t. s.  
Mac herżena — pęcherz.  
marcówka — kura, która się w marcu wyległa.  
męntelicne ziele — succisa pratensis.  
miejsce (mieśce) — kawałek stajni, w której stoi koń.  
miśkárz — kastrujący.  
miśkować — kastrować.  
mrałusek — kot, nazwa pieszczotliwa od tego, że wydaje  
głos „mrau“.  
mysis — choroba koni (zapalenie gruczołu poduchowego).  
Na psa urok — zaklęcie, aby zwierzęciu podziwianemu nie do-  
stał się urok.  
nadać se — gdy się zwierzę pięknie chowa — „nadało się“;  
także z negacją.  
naznakowany — naznaczony.  
nábiedrek — składowa część uprzęży; kawał skóry na  
grzbiecie.  
nádołek — dolna część koszuli kobiecej (od pasa — zwykle  
nadszywana z grubszego płótna).  
nágięntki — nagiętki.  
nájęm — „dać krowę na nájęm“ zn. na pewien czas  
dać krowę do chowu komu innemu.  
náreńcni (koń) — który chodzi po prawej stronie woźnicy.  
nápaszt — zepsute jaje pod kurą lub gęsią.  
nastómpić — mówi się do krowy aby się posunęła.  
niedziela — także tydzień.  
nieśna, nieśliwa (kura) — co niesie wiele jaj.  
łObiecadło — ramki rzeszotka.  
łobora — wyłącznie dla bydła.  
łajnia — wyłącznie dla koni.  
łobrazić ciężarną krowę lub klacz uderzyć tak, żeby płód  
straciła.  
łobrok — jedzenie dla koni, siczka z owsem.  
łocap — podstrzesze (okap).



- uodbić się — kura się „uodbije“, gdy przestanie kwokać.  
uoddąjać — doić przed ocieleniem.  
uodęmne (zboże) — poślednie.  
uodpuscać — „krowa uodpusca“, gdy przed ocieleniem dostaje już mleka.  
uosowiauy — smutny.  
uostawić (ciele) — odłączyć je od krowy.  
uowcárz — tyle co czarownik (wyższy nad czarownicę).  
uozmamcõny — rozpięty.  
uozpasztki — dwa kije złączone ze sobą pod kątem ostrym.  
uozparzyć — rozgrzać.  
parzáńka — plewy lub sieczka gorącą wodą zlewane.  
paskaũ — paschał, świeca, którą ksiądz poświęca w Wielką Sobotę; świeci się ją w kościele podczas Ewangelii w czasie wielkanocnym (Pascha).  
paś konie — frazes, zn. leżeć na brzuchu.  
paśny — karmiony tłusty.  
pakośnik — choroba krów.  
paskudnik — 1) choroba krów, 2) pajak po zjedzeniu którego krowa dostanie tej choroby.  
pęntlina — pęcina.  
piérwiástka — krowa, która ma pierwsze ciele.  
pũachta — prześcieradło.  
pocheũznõńc konia — wdziać uzdę.  
pojõńc konia — wdziać mu uździenicę.  
podkũád — składowa część uprzęży, podkłada się pod chomonto.  
podpinka — kawałek rzemienia przy uprzęży — pod brzuchem.  
podsobni (koń) — po lewej stronie.  
pod lécem — t. s.  
põndzać się — „krowa się põndza“, zob. „bydlic“.  
popõnić się — zepsuć się.  
poronić — stracić płód.  
portki — kura „w portkak, s portkami“, która ma nogi pierzem obrosłe.  
powązka — szmata przez którą się mleko cedzi.  
przedsięnie — miejsce przed chałupą.  
przęgięcina — każda wklęsłość na ciele zwierzęcia.  
przenosić — krowa „przenosi“, kiedy rodzi po upływie przepisanego czasu.



przezoroku — zob. „na psa urok“, powstało z „przez (bez) uroku“.

przycieś — pierwsza belka od ziemi przy chałupie.

przysądzać (ciele) — zostawić go do dalszego chowu; stąd

przysádzkowe (ciele) — które się chowa.

psią krew — przekleństwo, zwykle zastępowane przez:

psią kręć, psią kręć, psią kręćci.

psią berdyjá — t. s.

psią bestwa — t. s.

psią jucha — t. s.

psią mać — t. s.

psią noga — t. s.

psią para — t. s.

psie ściérwo — t. s.

pypeć — nieużywany i. prz. od „pypcia“, choroba drobiu (narosły przy chorobach gorączkowych zrogowaciały przybłonek na języku).

Robić bokami — frazes, zn. ciężko oddychać.

rogowe — datek dla pasterza przy sprzedaży krowy.

rozbić się — kura się rozbiła“, ma zapalenie jajowodów.

rombalnica — wielka siekiera.

ruda — choroba koni (gruda).

Sceka — szczeka.

skubać — 1) „gęś“, odzierać z pierzy, 2) „piérze“, drzeć pióra.

skrabacka — stara miotła.

siara — mleko przed ocieleniem się krowy.

sienny kamień — siarkan miedzi (*Cuprum sulfuricum*).

siwy kamień — t. s.

siérpownik — plantago.

siodłatá — gęś z upierzeniem ciemniejszym na skrzydłach albo na grzbiecie.

soǔdra — tłuszcz z wygotowanego mięsiwa na święcone.

spinacka — kawałek powroza lub powrósla do pętania krowy.

spinać — pętać.

spūakać — „krowa spūace“ zn. krowie spłynie ze łzami.

sprzōngać się — dwóch gospodarzy pożyczają sobie nawzajem konia, stąd każdy z nich:

sprzęźnik —

spuscaǔo = przyrząd do puszczenia krwi.



- stanie — miejsce w stajni na konia.  
strefić — poradzić dobry sposób na chorobę.  
stroncić się — „stronć się“, woła się na krowę, żeby  
stała i zaczęła jeść.  
śmiać się — „koń się śmieje“, rzy.  
śmietannik — kulka wielkości orzecha w cielętniku.  
śniadanne godziny — 8. godzina rano.  
świercek — swierszcz domowy.  
świndal — nazwa psa (im. wł.).
- Tasia — kaczką, nazwa od wyrazu „taś“ (im. posp.).  
tiutusia — nazwa kury od „tiu, tiu“.  
trusia — królik, nazwa od wyrazu „truś“ którym go wo-  
łają (im. posp.).  
trzask, prask — bez zastanowienia, nagle.  
twardego sumienia — jest ten, kto znosi rzeczy dla  
innych nieprzyjemne.  
twórz — tchórz (kości).
- Ufnal — gwóźdź do przybijania podków (Hufnägel).  
upiierz — ten, co łupi konie (łupierz).  
ustanowić (konia) — osłabić.  
uzdowe — datek dla chłopaka przy sprzedaży konia.  
uździęnica — rodzaj uzdy, na której się wiąże konia w stajni,  
może być zrobiona także ze sznurka.
- Walusie — gęsi — od nawoływania „wał, wał“.  
wiano — posag.  
witka — obrączka na palec.  
wnontrze — wewnątrz.  
wnosie — włos z ogona końskiego, włosień.  
wsopy — wszy.  
wyganianie — czas około godz. 4 popoł.  
wyrznonć — zob. „miśkować“.  
wysiknonć — wytrysnąć.  
wyskubek — zabawa po oskubaniu wszystkiego pierza.
- Z góry — od strony południowej.  
zadni — tylny.  
zapić się — w krowie się „zapięko“, dostała zatwar-  
dzenia.  
zapalić (konia) — tak nim jechać, że dostanie dychawicy.  
zombrza spuscać — puszczać krew z dziaseł.  
zaciérka — mąka rozmieszana w gorącej wodzie.  
zad — tył konia, zob. „bić“.  
zachaupie — miejsce za chałupą.



- zàkarce — kark.  
zbanielizna — choroba cieląt i krów.  
ziajać — mieć gębę otwartą (o zwierzętach zwłaszcza o gęsiach).  
zimny (pies) — wściekły (zamiana pojęć — pies ziemny — chomik, użyte dla tego, że wyrazu „wściekły“ nie można wymawiać.  
zųncyc — przyzwyczać obce krowy, żeby się nie bodły.  
zųozà — choroba koni (zołza).  
znàrowiç — zepsuć (koniam).  
zyrny — jedzący wszystko.  
źwięnkę zuç — przeżuwać.  
żaba — choroba krów.  
żabięńce — choroba krowy po ocieleniu.

## W sprawie rozpoznawania mleka przegotowanego.

podał

**Fryderyk Fried**

c. k. weterynarz powiatowy w Przemyślu.

Na str. 28. Nr. I. Przeglądu weterynarskiego z b. r. znajduję notatkę przedrukowaną z Gazety roln., iż mleko przegotowane łatwo poznać można za pomocą traë Guajaci, jeśli się nalewkę tę dodaje do mleka w stosunku 1 : 15.

Tra Guajaci używaną bywa od dawna w chemii sądowej do rozpoznawania śladów krwi. Znaną jest rzecz, że ona często zawodzi, zwłaszcza, jeśli zbadać się mający płyn stracił swą alkaliczność. Nie dochodziłem dotąd, czy rzecz ma się tak samo przy badaniu mleka w razie, gdy przejawia się w niem odczyn kwaśny, ale wiem i widziałem, że doświadczenia poczynione za pomocą traë Guajaci przy badaniu mleka nieprzegotowanego wykazały, iż jakkolwiek nalewka tą bardzo ładnie oddziałuje na barwę mleka, zmieniając ją to na niebieską, to na żółtawą, jednak nie zawsze ona wywołuje owe zmiany, a mianowicie wówczas nie, jeśli nie jest świeżą, lub resina Guajaci, z której ją sporządzono, nie była pierwszej jakości. Na okoliczność tę zwrócić chcę uwagę czytelników naszego pisma tem bardziej, że istnieje obecnie od niedawna o wiele pewniejsza, łatwiejsza i o wiele czulsza próba, dzięki potrzebie, która jest matką wszystkich wynalazków. Próbę tę polecił duńczyk prof. Storch w Kopenhadze, gdzie,

\*



wiadomo, istnieje przepis pasteryzowania mleka w mleczarniach związkowych i gdzie dla kontroli zalecano dawniej stosowanie trae Guajaci. Urzędowe badania mleka tym środkiem przeprowadzone zawiodły i zaczęto oglądać się za środkiem pewniejszym. Doświadczenia w tej mierze poczynione były uwieńczone dobrym skutkiem, i dziś w całej Danii używają następującego przez prof. Storch'a odkrytego sposobu. Do łyżki mleka, zbadać się mającego, zawartego w kieliszku lub próbówce dodaje się jedną kroplę wody utlenionej (dwutlenku wodoru,  $H_2 O_2$ , hydrogenium peroxydatum medicinale i dwie krople wodnego, przybliżenie nasyczonego, roztworu parafenylendiamnowego błękitu — *paraphenylendiaminum hydrochloricum*. Mleko dobrze przegotowane po dodaniu tych dwóch odczynników nie zmienia się wcale, zaś mleko, które nie dosięgło  $80^\circ C.$ , po dodaniu wspomnianych 3 kropeł natychmiast sińnieje i to do tego stopnia, że wygląda nieomal jak farbka przez nasze gospodie do bielizny używana. Zjawisko to — jak sądzą niektórzy — polega na molekularnej zmianie białka zawartego w mleku. Próba ta jest tak łatwą, że ją każdy bez wszelkiego przygotowania, a więc i laik, przeprowadzić może. Sposobu tego próbowałem kilkakrotnie, ostatnim razem przedstawiałem go dnia 20. grudnia 1901 na ogólnem zgromadzeniu oddziału c. k. Galicyjskiego Tow. gosp. w Przemyśle i ani razu mnie nie zawiodł.

Obu tych, w mowie będących, odczynników t. j. dwutlenku wodoru i *paraphenylendiaminu* dostać można w każdej większej drogerji; ja kupiłem je za kilkanaście centów w Kopenhadze od firmy H. Stoner, chemische Laboratorium, Skindegade 38, która rozseła je w specyjalnie na sposób wkraplaczy sporządzonych 100 gramowych flaszeczkach.

Dla właścicieli obór zarodowych, stosujących zasady Bang'a i dbających o to, by ich cielęta żywiono rzeczywiście tylko mlekiem należycie przegotowanym jest ten sposób kontroli wprost nieocenionym, zwłaszcza, jeśli się zważy, że w tej mierze do sumiennego wykonywania poleceń przez naszą służbę stajenną niewielkie mieć można zaufanie\*).

---

\*) Próba, jaką po otrzymaniu notatki kolegi Frieda przeprowadziłem nad obydwoma metodami rozpoznawania przegotowanego mleka, w zupełności potwierdziła to, co kol. F. mówi: nalewka guajakowa zawiodła mię parę razy, gdy metoda Storch'a dała wynik stanowczy. Przytem ta ostatnia jest nadzwyczaj w stosowaniu prosta. (Przyp. redaktora).



## Streszczenia i oceny.

**Lesage et Delmer.** *Contribution à l'étude de la diarrhée des jeunes veaux.* (Przyczynek do badań nad białą biegunką cieląt). (*Annales de l'Institut Pasteur* 1901 Nr. 6).

Pod tym tytułem pp. L. i D. umieścili w rocznikach Instytutu pasterowskiego w Paryżu gruntowną pracę dokonaną w laboratorium p. Roux i w klinice prof. Moussu w Alforcie nad biegunką cieląt.

Na wstępie autorowie dają krótki przegląd pojęć obecnie panujących o zakaźności tej choroby:

Jest ona charakteru zakaźnego, zaczem przemawia to, iż często występuje nagminnie. Napastuje pewne obory, oszczędza inne.

Drobnoustrój wydostaje się na zewnątrz chorego zwierzęcia wraz z jego wypróżnieniami i wydaliniami, zarażając następnie cielęta zdrowe.

Nikolowski w przeciwieństwie do Alberta utrzymuje, iż mleko matki nie posiada własności chorobotwórczych, a badaniom Mörkeburg'a, dowodzącym, że zakażenie może nastąpić w łonie matki, przeczą spostrzeżenia Jensen'a.

Czynnikiem zakażającym, według tych pojęć, miało być *B. coli*, dowiódł tego tenże Jensen a potwierdzili i inni. Wspomniany grzybek znajduje się w chwili śmierci zwierzęcia we wszystkich jego trzewiach; wydalony zakaża zdrowe cielęta, które go wraz z mlekiem przyjmują.

Jensen wywoływał zakażenie przez skarmianie cielętom, dwudniowej co najmniej zawartości kiszkowej.

L. i D. próbowali przede wszystkim wywołać chorobę przez skarmianie mas kałowych i czystych hodowli *B. coli* z nich otrzymanych—i pod tym względem podobnie jak poprzednio Guttman nie osiągnęli zamierzonego celu.

Zwróciwszy z jednej strony uwagę na to, że badania były dotąd przeprowadzone po śmierci a z drugiej strony, iż *B. coli* opanowuje trupy zwierząt padłych śmiercią naturalną, L. i D. powzięli wątpliwość pod względem swoistego znaczenia tego grzybka. Nadto te same prace poprzedników przypisywały *B. coli* obok cech jemu właściwych, jeszcze i takie, które doń nie należały. Wydało im się tedy prawdopodobnem, że w tych hodowlach znajdowały się jeszcze inne, obce bakterye. I rzeczywiście u królika, którego szczepili krwią cielęcą już ginącego, znaleźli obok *B. coli* jeszcze bardzo wyraźny *koko-bacillus*. Szczepiąc teraz kulturę *B. coli* królikowi, otrzymali *coccobacillus*, którego rozwój był maskowany przez *B. coli*.

Otrzymany *coccobacillus* należy do grupy bakteryj, które Lignières nazwał „pasteurella“. Jest on polimorficzny (mikrokok owalny, lasecznik, postaci gruszkowatej, podobny do pereł zwanych batakawskimi łzami). Po wprowadzeniu go do jamy otrzewnowej wywołuje stale w ciągu 24 do 48 godzin śmierć, której towarzyszą zmiany cechujące posocznice; w worku otrzewnowym znajdujemy wiele płynu z błonami włóknikowymi; hodowle grzybka bardzo obfite, mało leukocytów. *Koko-bacillus* znajdują się we wszystkich trzewiach.

Badanie za życia. *Krew.* Barwienie krwi wcale nie wykazuje obecności mikroorganizmów. *Hodowla:* jeżeli rozwolnienie trwało



dni kilka (3 do 6-ciu) spostrzega się kilka kolonij koko-bacilusa. Jeżeli krew wzięta do badania była czystą, innych drobnoustrojów nie znajdujemy. Jeżeli cielec jest już w agonii, można otrzymać nadto jeszcze hodowle *B. coli* lub gronkowców (jest to normalna inwazyja grzybka już do trupa).

W dalszym przebiegu choroby (10-ty—15-ty dzień) koko-bacilus we krwi znika, okres septyczny się skończył. Pomimo to zwierzę nie jest jeszcze uleczonem, albowiem po kilku dniach lub tygodniach mogą wystąpić powikłania ze strony płuc.

Takież same wyniki daje szczepienie królikowi pod skórę krwi wziętej z chorego zwierzęcia (świnka morska nie jest pod tym względem dość pewną); krew zawierająca koko-bacilusy wywołuje u niego zakażenie.

*Kał* W miarę jak biegunka wzrasta, flora kiszkowa upraszcza się. Mikroskop sprawdza często obecność komórek deskwamacyjnych, niekiedy czerwonych krążków krwi. Na płytach w większej części wypadków otrzymuje się tylko kolonije *B. coli*, które opanowują wszystko.

Badź co badź, już zwykłe badanie tych kolonij wykazuje w nich pod mikroskopem, obok ruchomych laseczek *B. coli*, koko bacilusy nieruchome; są to trupy pastereli. Z tych mieszaných kolonij koko bacilusy dadzą się z trudnością wyosobnić, a w tym celu najlepiej jest je szczepić podskórnje królikom. Zupełnie wysuszone, nawet po roku dają one jeszcze przy szczepieniu wynik dodatni.

Można też wykazać grzybek ten w śluzie nosowym, a gdy choroba jest powikłaną przez zapalenie stawów, to i w mazi stawowej.

Badanie na trupie. Z krwi trupa otrzymuje się wielką mieszaninę mikrobów, to też i tutaj dopiero szczepienie królika pozwala wyosobnić grzybek białej biegunki. To samo da się powiedzieć o śluzie otrzymanym z oskrzeli, który zresztą obok koko-bacilusów zawiera pneumokoki, gronkowce, *B. coli*. Powikłań ze strony płuc sekcya nigdy nie wykazała.

Również i z krwi żyły pępkowej podległej zapaleniu można było otrzymać obok innych gatunków drobnoustrojów — hodowle batakich łez.

Badanie mas kałowych z trupa daje ten sam wynik jak za życia; w jelitach widzieć można obfite łuszczenie się błony śluzowej.

Z wątroby, nerek, moczu i śledziony można nadto wyhodować czystą pasterelę.

W skrzepie wypełniającym żyłę pępkową, na skrawkach, znajdujemy kolonje grzybka biegunkowego w stanie czystym. Pępek stanowi wrota, przez które wstępuje do ustroju omawiany zakaźnik — tutaj to hoduje się on, zanim wkroczy do krwiobiegu.

Z doświadczeń nad *B. coli* wynika, że czyste kolonije tego grzyba szczepione pod skórę cielecom nie wywołują u nich żadnych zmian oprócz ropni. Również i karmienie bulionem nie daje dodatnych wyników. Wstrzykiwanie do żył 1 cem. bulionu, zrobionego z 24-godzinnej hodowli, spowoduje zaledwie obok gorączki i lekką dwudniową biegunkę. Inaczej rzecz się ma z bacilokokami.

Wprowadzone przez pysk nawet w olbrzymiej dozie ( $\frac{1}{2}$  litra hodowli) — dały wynik ujemny; wstrzyknięte pod skórę w średnich



dozach również zmian nie wywoływały oprócz chwilowego stwardnienia tkanki; — po wielkich dawkach (10 ccm.) tworzył się tylko ropień; do krwi koko-bacillus stąd się nie dostał. Jeżeli jednak mikroorganizm ten wzmocnić za pomocą przeprowadzenia go przez ustrój królika, lub co lepiej, cielęcia, to można nim sprowadzić chorobę trwającą około 6 dni (gorączka, wychudnienie, rozwolnienie, śmierć). Niewzmocniony może również zrobić to samo, lecz gdy się doń doda *B. coli*, przy czem do krwi przedostaje się z tej mieszaniny tylko koko-bacillus, podczas gdy *B. coli* pozostaje w ropmiu.

Należy przypuszczać, mówią autorowie, iż ten ostatni grzybek bierze na siebie załatwianie się z fagocytozą i pozwala tym sposobem na przejście koko-bacilusa do krwi.

Gdy omawiany grzybek wprowadza się do żył — wynik będzie zależny od tego, czy dostaje się on tam szybko, i odrazu w wielkich ilościach, czy też powoli i stopniowo: w pierwszym wypadku zwierzę ginie w ciągu 10 godzin do 5 dni na posocznicę.

Żadna z powyższych dróg nie jest naturalną drogą wejścia zarazka — jest nią tylko pępek. L. i D. wywoływali biegunkę u cieląt, kładąc na ranę, po oderwaniu się pępka, tampon nasycony czystą hodowlą koko-bacilusa, lub też wstrzykując pod skórę tuż przy wejściu sznurka pępkowego kilka kropel tej samej hodowli. Po takim szczepieniu zwierzę wkrótce zapadało na białą biegunkę i ginęło w ciągu 2 do 5 dni.

Grzybek tym sposobem zaszczipiony wyhodowywał się w skrzepie pępka, skąd następnie przechodził do krwi i trzewiów.

Co się tyczy dróg oddechowych, to pod tym względem doświadczenia czynione na króliku wykazały, że po wprowadzeniu kultur do przewodów nosowych zwierzę ginie po 14—48 godzinach wskutek posocznicy koko-bacilusowej. W tym wypadku grzybek tej choroby znaleźć było można we wszystkich rozgałęzieniach oskrzeli.

Przez ogrzewanie zarazka udało się autorom osłabić go, równocześnie przyszli do przekonania, iż wstrzykując cielęciu do żyły kulturę koko-bacilusów ogrzewaną przez jedną godzinę przy ciepłocie 60° C. można wytworzyć u niego uodpornienie przeciw białej biegunce, lecz to uodpornienie jest powolne i trudne; daje ono zaledwie słaby obraz tego, co następuje w drodze naturalnej.

W końcu L. i D. wyprowadzają ze swej pracy następujące wnioski:

Nazwa „*enteritis*“ jest dla białej biegunki cieląt niewłaściwą, gdyż wyobraża tylko jeden objaw choroby; również i „*septicemia*“ nie wskazuje na okres żylny i na przypadki ze strony płuc. Najodpowiedniej będzie zachować tej chorobie nazwę „*diarrée des veaux*“ (po polsku nazwa *biała biegunka cieląt* również będzie najwłaściwszą (Przyp. sprawozd.).

Choroba bez względu, jaki w danym razie jest jej rozwój, gwałtowny (1 do 2 dni), czy powolny (8—15—20 dni), powstaje u nowonarodzonych cieląt wskutek wejścia do narządu krążenia przez ranę pępkową — drobnoustroju należącego do grupy „*pasteurella*“.

Początkowo występuje okres zapalenia żyły pępkowej, na tle koko-bacilusów, którego czas trwania jest różny, następnie grzybki prze-



chodzą do krwi, jużto od razu w wielkich ilościach, jużto stopniowo. Względnie do tego przebieg choroby będzie krótki lub długi.

Zposoczenie krwi, które w następstwie powstaje, kończy się śmiercią. Może ono ustąpić, lecz grzybek w dalszym ciągu może się rozwijać w dwóch ogniskach — kiszki i oskrzelowo-płucnem.

U cieląt starszych drogą, przez którą grzybek dostaje się do ustroju, jest prawdopodobnie narząd oddechowy.

Wreszcie autorowie, mając sobie poruczone przez prof. No card'a zbadanie, czy grzybek wyosobiony przez niego przy grasującej u cieląt w Irlandyi chorobie zwanej „white scour“ ma jakie powinowactwo z koko-bacilusem stwierdzili ich zupełną identyczność.

S. Królikowski.

**Tępienie pomoru świń.** (Najnowsze rozporządzenie wykonawcze). Henryk Wielowieyski. Tyg. rol. 1902 Nr. 2. Pod tym tytułem autor, poseł do Rady Państwa ogłosił energiczną krytykę — najnowszego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o tępieniu pomoru świń. Ponieważ zarzuty podniesione przeciw temu rozporządzeniu — obchodzą w wysokim stopniu weterynarzy, przeto podajemy artykuł bez żadnych skrótów.

„Przed pół rokiem zabierałem już głos w tej sprawie na szpaltach „Tygodnika rolniczego“ \*)

Wyjątkowość procederu, mającego ratować mienie producenta zniszczeniem części tegoż mienia, ażeby temsamem wyciąć chorobę zagrażającą produkcji, jakoteż doniosłość ekonomiczna tego procederu, tak poważna, że po tem nowem półroczu wypada znów przypatrzeć się cyfrom i rezultatom tych cyfr.

Ze sprawozdania Ministerstwa spraw wewnętrznych ogłoszonego w grudniu, wynika następujące sumaryczne zestawienie.

Od 1 maja 1899 do 30 września 1901 wybito sztuk chorych i podejrzanych 57.381.

na wagę: 2,446.964 kg. (sztuka przeciętnie à 42.6 kg.).

Wyplacono właścicielom . . . . .	2,554.717 kor. (szt. à 29 kor.).
Odzyskano przez sprzedaż mięsa . . . . .	570.619 „
Zostaje , . . . . .	1,984 098 „
Do tego uboczne koszta . . . . .	252.200 „
Cały koszt tedy wynosi . . . . .	2,236.298 kor

Wybito tedy do 30 września 1901: **57.381** sztuk kosztem **2.236.298** koron netto.

Zniszczenie materiału znaczne, częściowo tylko da się ocenić miarą cyfry pieniężnej, którą wydano na odszkodowanie tego zniszczenia. Jakkolwiek bowiem absolutne koszta odszkodowania od kilograma nie tak krzywdzące, jak się początkowo na to zanosilo, to sam fakt „odszkodowania“ jest wyrazem tego, iż produkt za który odszkodowanie wyplacono był nieużytecznym, skoro za użyteczny tylko kwota 570.619 kor. uzyskać się dała. Szkoda zaś hodowlana w następujących latach da się dopiero odczuć.

\*) Zobacz „Tygodnik Rolniczy“ z lipca 1901 r.



A rezultat sanitarny?

Jeżeli wykaz z 7 lipca z cyfrą **355** gospodarstw zapowietrzonych w 50 gminach 24-rech powiatów przedstawił mi się jako smutny wynik dwuletniego funkcyonowania ustawy, to następne wykazy chyba podnosić musiały to wrażenie!

W sierpniu już bowiem znajdujemy cyfrę **1108** gospodarstw w 93 gminach 25-ciu powiatów, a jeżeli od tego czasu cyfra zmalała, to obraca się odtąd w takich wysokościach jak **850** gospodarstw w 53 gminach 27-miu powiatów (wrzesień), lub **632** gospodarstw w 57 gminach 27-miu powiatów (październik), choćby zaś **482** gospodarstw 43 gmin w 23-ech powiatach (listopad). A chociaż w grudniu znajdujemy już stosunkowo niższą cyfrę **236** gospodarstw w 19 gminach 16-tu powiatów, to porównyując to ze stanem w kwietniu 1901, kiedy to było w Galicyi tylko **108** gospodarstw zapowietrzonych w gminach 7-miu powiatów, musimy skonstatować, iż zaraza nie znajduje w środkach przeciwko niej użytych ani zapory przeciwko swobodnemu rozprzestrzenianiu się po kraju, ani nadziei jej wytepienia w tych środkach upatrywać trudno! A przecież kosztowało to dotychczas przynajmniej **3** miliony koron (bo od września do grudnia wybijanie szło w wesołym tempie naprzód!) i kto wie, czy wiele poniżej 100.000 sztuk nierogacizny! Czyżby nie było już środka osiągnięcia celu?

Co prawda, manipulacya cała, która oprócz sanitarno policyjnych, ma w sobie także ważne momenta handlowe — wykonywana była odtąd od zielonego stolika, z dziwnym nieuwzględnieniem praktyki. Zamiast zbadania tajników „geszefu“, który się wkradł do przedsięwzięcia — radzono teoretycznie i wydawano rozporządzenia wykonawcze, które w najlepszej wierze, szły chyba za delikatnym podszeptem interesowanych spekulantów, gdyż do spekulacyi tak bardzo się nadawały! I tak się stało, iż handel trzodą pomorową stał się zyskownym interesem spekulacyi.

Podeczas gdy jednak aż do września 1899 r., pobierał rząd za mięso tych świń w drodze sprzedaży z wolnej ręki **48** halerzy, zrobiono układy w ministerstwie z przedsiębiorcą hurtownym, który już tylko płacił najwyżej **25** halerzy za kilogram żywej wagi... Zarobek znalazł jednak konkurencyę i to nietylko krajową, ale już nawet aż z Wiednia.

Zdawało się tedy, iż wobec tego nic prostszego, jak wprowadzić zasadę licytacyi i reflektantów zapraszać na każdą licytację do zapowietrzonej miejscowości. I rzeczywiście przy pierwszych licytacyach osiągnięto więcej... gdyż 30 sztuk sprzedano po 61 hal., 150 sztuk nawet po 79 hal. za kilogram żywej wagi... Niedługo jednak radość dla skarbu z tego wynalazku. Wykaz autentyczny jaki mam przed sobą poucza mię, że już we wrześniu 1901 r. licytacje dają po 30, nawet po 25 hal. za kilogram bez odtrącenia kosztów, które skarb jeszcze ponosi — a w następnych miesiącach cena spada poniżej 25 hal. tak, że na niedawnej licytacyi w Trembowli uzyskano już tylko 20 halerzy...

Sekret tego rezultatu łatwy chyba do odgadnięcia tym, którzy mają wgląd bliższy w stosunki handlowe, a nawet nietrudnym był dla



mnie do przewidzenia: oto handlarze są w kartelu i nie dadzą już ceny wyższej nad nałożone *maximum*, bo nie na to są kartele, by stronie przeciwniej świadczyć dobrodziejstwa...

Gdyby sprawy nie prowadzono niepraktycznie i nie poddawano się bezkrytycznie powadze ogólnych ekonomicznych haseł, które tylko wtenczas dają rezultat, gdy zostaną ściśle wykonane, nie przyszłoby do tej szkody, jaka stąd wynika. A szkoda nietylko wprost finansowa na cenie sprzedaży.

Zasada licytacji nie nadawała się w tym wypadku przedewszystkiem z sanitarno-policyjnego powodu.

Gdy ma być licytacja, potrzeba ją naprzód ogłosić, ażeby licytanci się zjechali. Ponieważ każdy z nich składa kwotę pieniężną z góry na kosztą depesz uwiadamiających — przeto musi każda licytacja czekać tak długo, póki nie upłynie *minimum* czasu na przyjazd licytantów, do któregoś tam zakątka w Galicyi wschodniej, o 10 mil choćby od kolei oddalonego. Tymczasem zaś skonstatowana zaraza w zagrodzie włościańskiej rozszerza się na sąsiednie zagrody, na wsie sąsiednie, przemyca się na jarmarki... aż po jakim tygodniu licytanci przyjadą i zabiorą dziesięciokrotną już może ilość świnek, a dla siebie tem większy zarobek!

Zamiast natychmiast wybić podejrzane świny na miejscu, jak to robiono w początku, z tą niedogodnością, iż na wsi trudno przy biciu uchronić od rozwzlekania zarazy w braku rzeźni i dezynfekcyjnych aparatów, — lub też z ała d o w a ć je do wagonu kolejowego, zaplombować i zawieźć do rzeźni, jak to praktykowano następnie (przyczem zakład kontumacyjny krakowski doskonale oddawał usługi) — zatrzymuje się teraz te sztuki w zagrodzie właściciela, bez odpowiedniej izolacji i dozoru (gdyż dozoru w dzisiejszem położeniu przeprowadzić nie można), aż przyjadą licytanci, gdyż... „zasada licytacji daje najlepszą rękojmię uzyskania najwyższej ceny dla c. k. skarbu“. W ten sposób jednak nie pójdzie dalej.

A nie pójdzie ono nawet przy pomocy najnowszego, tak uroczyście zapowiadanego rozporządzenia z 4 grudnia 1901.

Rozporządzenie to, w uznaniu niedostateczności dotychczasowego wykonania ustawy, na które już w poprzednim artykule zwracałem uwagę rządu, zapowiada pozornie szereg jakoby nowych środków i obustrzeń, które jednakże z bliska obejrzone odmiennie się trochę przedstawiają.

Formalną charakterystyką rozporządzenia jest podział Galicyi na 3 pasy poprzeczne, od siebie (na papierze) ściśle odgraniczone na punkcie obrotu handlowego nierogacizny, z wyjątkiem swiń rzeźnych, które w plombowanych wagonach mogą być odwożone zarówno do rzeźni krajowych jak i zakrajowych speecjalnie w rozporządzeniu wymienionych.

Od pierwszego, t. j. zachodniego pasu począwszy, ma się odbywać *successive* szczegółowa akcyja tępienia (*besondere Tilgungsaktion*), która po 3 miesiącach przenieść się ma do następnego ku wschodowi pasu...

Jaką będzie ta szczegółowa akcyja? Rozporządzenie jej bliżej nie określa, a cokolwiek w niem w tej mierze się czyta, leży zupełnie



w ramach dzisiejszej procedury. Nawet więcej! W jednym ustępie rozporządzenia wydaje się być wyrażonem, iż w II i III pasie, zanim „szczegółowa akcja“, wdrożona w I pasie aż tamże dojdzie, „nie powinno być wykonanie ustawy pomorowej w zupełności zasystowanem“... więc przypuszczalnem jest chyba na mocy tegoż samego przepisu jakieś złuźnienie wykonania tej ustawy dla pasu II-go w ciągu najbliższych 3, dla pasu III-go w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy...

To jednak — ośmielę się wobec kompetentnego autora rozporządzenia zauważyć — jest wprost niedopuszczalnem. Niedopuszczalnem zarówno z tego teoretycznego względu, iż jak długo u nas ustawa przez inną ustawę lub rozporządzenie ex §. 14 ust. z. zasystowaną nie jest, musi być też w całej swej rozciągłości wykonaną — niedopuszczalnem zresztą dla tego, że jak długo nie dało się za wygraną i nie ma się zamiaru odstąpić zupełnie od tępienia pomoru pałką — wszelkie chwilowe (a dla III-go pasu trwała by ta chwila 6 miesięcy) wstrzymanie sprężystego wykonywania procedury naraziłoby rząd na nieobliczone koszty przy ponownem podjęciu wybijania, skoro w owych 6-ciu miesiącach zaraza musiałaby się niepomierne rozszerzyć. Z tego wynika, iż na punkcie energii wykonania ustawy podział na 3 pasy nie wprowadza nic nowego prócz... iluzji. Wszak bowiem pozostaje i nadal postulatem, iż

1) wykonanie ustawy w całym kraju musi się odbywać tak długo, jak długo istnieje ustawa.

2) wykonanie to musi w całym kraju odbywać się nadal dokładnie i energicznie.

3) wykonanie to musi uwzględnić potrzebę natychmiastowego usunięcia świń chorych, zarażonych i podejrzanych przez wywożenie ich w plombowanych wagonach do rzeźni należycie zabezpieczonych, co jednakże w rozporządzeniu tem nie jest specjalnie poleconem.

Jeżeli podział ten coś wart wogóle, to wartość ta okaże się dopiero wtenczas, gdy choć jeden pas kraju (choćby I szy) będzie wolnym od zarazy przed drugimi, i gdy ten pas na podstawie owej izolacji otrzyma niezależnie od zdrowotności reszty kraju wolność nieograniczonego wywozu także świń młodych i chudych do zachodnich prowincyj Państwa. Tymczasem zaś musimy żądać równoczesnego i energicznego tępienia pomoru we wszystkich powiatach, do jakiegokolwiekby który pasu należał, i użycie takiego zasobu personalu urzędniczego i pomocniczego, jaki do tego celu jest potrzebny — albo zasystowania ustawy! Ze przy tej robocie i handlowe postulaty krajowe i wogóle interesa kraju muszą być uwzględnione, nie ulega chyba wątpliwości.

Dla czego jednak rozporządzenie ministeryalne przynajmniej w dwóch miejscach przeciwko temu wykracza, powodem chyba ta okoliczność, że nawet przy dobrej woli dla nas, czynniki decydujące nie dość dokładnie zasięgają informacyj u osób rzecz znających.

Oto przedewszystkiem zbyt wielki nacisk położony na wysokość ceny sprzedażnej mięsa, w czem naraża się wykonawców znowu na wszystkie niedogodności licytacyi powyżej wytknięte.



Dlaczego jednak na wypadek „niemożności uzyskania odpowiedniej ceny“ urzędnik wykonawca zarządzić ma odesłanie świn rzeźzonych do wiedeńskiej *Productivgenossenschaft der Fleischselcher*, lub w razie zbyt wielkiego nagromadzenia materiału — także do rzeźni w Bernie lub Pradze na sprzedaż — kiedy odesłanie tych świn do rzeźni krajowych jakie posiada Lwów, a specjalnie Kraków w swoim zakładzie kontumacyjnym na Prądniku białym, stanowiłoby słuszne uwzględnienie zarówno handlarzy krajowych pracujących w tym zawodzie, jakoteż (w tym ostatnim wypadku) zakładu krajowego beczynnie dziś stojącego, który zarówno na cele rzeźniania tych świn, jakoteż ich sprzedaży w najdogodniejszym geograficznie punkcie położony, przez cały niemal rok doskonale się nadawał, a nawet tę przedstawia dogodność, iż w obszernych budynkach konfinycyjnych znaczne partje świn bez niebezpieczeństwa przez 8 dni nawet mogłyby czekać kupca?...

Chyba tu zaszło zapomnienie o specjalnym, a tak słusznym postulatcie kraju — bo nie chcę podejrywać, iżby wpływy jużto dla instytucji spekulacyjnej wiedeńskiej zbyt życzliwe, lub naszemu krajowi szczególnie nieżyczliwe odegrały tu rolę...

Rozporządzenie ministeryalne z 4 grudnia ma dla nas jeszcze jedną stronę, której pewnej wartości odmówić nie podobna, a które jednak z powodu nieszczęsnych kompromisów z interesami i wpływami nam wrogimi poważnie przedstawia braki.

Znajdujemy w niem zasadniczy moment pożądanego wmięszania się władzy centralnej w zakres dotychczas jakoby na mocy ustawy z r. 1880 (§. 3) władzom prowincjonalnym przysługujący, który to ostatni dla naszego kraju był tak szkodliwym.

Jak wiadomo, praktykowały Namiestnictwa zachodnich prowincyj różne przepisy zamykania importu z Galicyi i Bukowiny, jużto w całości, jużto z pojedynczych okręgów.

Do jakich ta autonomia prowadziła niedogodności, nie potrzebuje tu chyba przypominać. Wszak każdy wysyłający bydło żywe z Galicyi na Zachód musiał formalne studia odbywać nad tem, do których prowincyj proweniencye z jego powiatu mają wstęp a do których niegdyż samowolne owe przepisy co do uznania tego samego terytorjum za zdrowe lub niezdrowe bywają często pomiędzy sobą w kontradykcyi.

To też w referacie moim w subkomisyi dla spraw weterynarskich przedstawiłem to jako jeden z pierwszorzędných postulatów rozwoju handlu bydła, by takie rozporządzenie, mające utrudniać eksport z pojedynczych krajów koronnych do drugiego kraju Monarchii wydawane być mogły jedynie przez władzę centralną, i to po odpowiedniem porozumieniu z odnośną władzą kraju eksportującego.

Postulat ten w niniejszem rozporządzeniu uwzględniony na razie choćby o tyle, że Ministerstwo nakazuje, względnie uprasza (wyrazy: „weise ich“... jakoteż „ersuche“ w odpowiednich miejscach użyte) władzę polityczną prowincyj importujących, by swe dotychczas w mocy będące rozporządzenia zmieniły w tym kierunku, by dotychczasowe utrudnienia i ograniczenia importu co do świn rzeźnych z Galicyi ustały.



Ten punkt rozporządzenia, zasadniczo już stanowiący postęp w interpretacji ustaw weterynarskich — przynosi także już tem bezpośrednio ulgę naszemu eksportowi, iż ilość miejscowości, do których dopuszczone będą nadal świnie rzeźne galicyjskiego pochodzenia, poważnie zwiększa, tak iż każde niemal większe miasteczko, choćby nawet nie miało wprost z koleją połączonej rzeźni, do importu rzeźnych świń galicyjskich będzie upoważnionem. Jedna tu tylko zachodzi niesprawiedliwość i krzywda, z którejby c. k. Rządowi i jego dotyczącym doradcom ciężki należał się od nas zarzut — gdyby wogóle ta część rozporządzenia była wykonalną i legalną.

Oto postanawia punkt 4 rozporządzenia rozesłanego namiestnictwom zachodnich krajów, iż transporta świń galicyjskich, wśród których choćby jedna sztuka okazała się chorą lub podejrzaną o pomór, winne być natychmiast na koszt i stratę właściciela wybijane, i to bez odszkodowania przewidzianego w ustawie pomorowej....

A to co?... Więc dla Galicyi wyjątek od ustawy przyznającej wynagrodzenie?... więc nowa krzywda galicyjskiemu producentowi wyrządzona i wymaganie, by patrzył, jak z jego podatkowego grosza wypłacają odszkodowanie innym, a jego samego wykluczają od tego skromnego dobrodziejstwa?...

Wierzyć się nie chce, gdy się czyta rozporządzenie, tak wyraźnie przeciwko naszemu skierowane producentowi — ale też uwierzy się temu, gdy się zna stosunki w ministerjum spraw wewn., w którym wyległo się to rozporządzenie, i zna pewne sekreta naszej Reprezentacyi wiedeńskiej, której tak solennie obiecywano kompensaty za okrojenie departamentu galicyjskiego tegoż samego Ministerjum! Uznanie i wdzięczność należy się JE. Ministrowi dla Galicyi, który niezwykłą energią działał w tej sprawie, i któremu śmiało można przypisać dobre strony rozporządzenia; — ale wiadomo, iż skądinąd jeszcze potrzebnem jest poparcie, jeśli działalność kanclerza kraju ma być skuteczną...

Tymczasem zaś na tym punkcie pocieszymy się jednym. Oto ten punkt 4 jest nielegalny gdyż stanowi zasystowanie ustawy o tępieniu pomoru, promulgowanej na podstawie §. 14. rozporządzeniami cesarskimi z 2. maja 1899 i 15. września 1900.

Że zaś rozporządzenie wykonawcze nie może systować ustawy, do której jest wydanem — przeto jest ono tutaj nielegalnem, i każdy, do którego transportów zostałoby przypadkiem zastosowane powinien wnieść tylko skargę sądową a z pewnością ją wygra! — na co mam zaszczyt zwrócić uwagę PT. interesowanych“.

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Wykaz chorób stadnych.** Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 1-go stycznia 1901, panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:



Kraj	Nosaczna	Ospa owecza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza sta-dnicza	Otręt	Szeleśnica (wąglik a. p.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Anstrya niższa	3	—	1	6	18	4	1	—	—	1	—	—
„ wyższa	—	—	—	—	6	—	—	—	—	1	—	—
Bukowina	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	2
Czechy	—	—	—	—	6	—	2	—	—	2	—	11
Dalmacya	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicja	—	—	8	—	13	2	—	—	—	—	—	5
Karyntya	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	1
Kraina	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	2	—	8	—	—	—	—	2	—	1
Pobrzeże	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	2	1	10	2	—	—	—	—	—	2
Śląsk	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Tyrol	3	—	3	1	3	—	2	—	—	—	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?

**Rozporządzenia rządowe:** Z d. 24 grudnia 1901 l. 140.890 o zakazie przywozu świń do Galicji z niektórych powiatów węgierskich z przyczyny pomoru i róży wąglikowej.

Z d. 30. grudnia l. 143.066. o zakazie przywozu świń z niektórych węgierskich powiatów z przyczyny pomoru.

Z d. 31. grudnia l. 143.885. Jak poprzednio pod l. 143.068.

Z d. 1. stycznia 1902 r. l. 120.374. o wzbronieniu przywozu świń z Bukowiny z przyczyny pomoru, z wyjątkiem przeznaczonych na natychmiastową rzeź.

Z d. 6. stycznia l. 366, o zakazie przywozu świń z niektórych węgierskich powiatów z przyczyny pomoru.

Z d. 9. stycznia l. 2.782. Jak poprzednio pod l. 366.

Z d. 10. stycznia l. 3.067 dotyczące się tępienia pomoru świń w Galicji (podział na trzy strefy).

Z d. 11. stycznia l. 3.182, normujące przywóz zwierząt z Węgier.

Z d. 17. stycznia l. 6421, o zakazie przywozu świń z niektórych powiatów Węgier z przyczyny pomoru.

**Reforma ustawy weterynaryjnej.** (Opinia komitetu c. k. krak. Tow. roln.). W kwestyi reformy ustawy weterynaryjnej z d. 29. lutego 1880 r., jaką rząd zamierza przeprowadzić, liczne instytucje ze wszystkich krajów Austrii zabrały głos — proponując mniejsze lub większe w ustawie zmiany, a to ze względu na postęp wiedzy weterynaryjnej i na swe własne interesy. Między innymi i komitet krak. Tow. roln. stawia szereg żądań i proponuje kilka zmian, które wyraził w opinii swej, przesłanej Ministerstwu. Przedewszystkiem chcąc położyć tamę krzyczącym nadużyciom niektórych krajów względem Galicji popełnianych, komitet żąda „aby ogólny



lub częściowy zakaz importu zwierząt z kraju zapowierzonego do innych krajów reprezentowanych w Radzie państwa, mogło wydać jedynie Ministerstwo i to tylko dla tych obszarów, które Rząd krajowy zarazą dotkniętej prowincyi uznał za zarażone“ i zaprowadzenia zupełnej, bezwzględnej, równorzędności zwierząt swojskich w obrocie handlowym w obrębie państwa austriackiego, bez względu z jakiego kraju pochodzą. Dalej wymaga aby zwracanie transportu do stacyi nadawczej w żadnym wypadku nie było dozwolonym, jako naukowo przeciwwskazane, a jeżeli w wypadkach szczególnie groźnego szerzenia się choroby zaraźliwej zwierzęcej, czy to w Austrii czy w państwach sąsiednich zajdzie potrzeba bezpośredniego wdania się władz administracyjnych krajowych celem wydania lub rozszerzenia stosownych ad hoc zarządzeń — aby w celu wyrażenia opinii w zachodzących wypadkach, tak Ministerstwu jakoteż administracyjnym władzom krajowym dodane były „Rady weterynarskie“ analogicznie jak „Najwyższa Rada zdrowia“ przy poszczególnych Namiestnictwach i Rządach krajowych. W skład proponowanych Rad weterynarskich wejść powinni weterynarze pracujący teoretycznie i praktycznie oraz reprezentanci sfer rolniczych i handlowych.

Za zwierzęta padłe z powodu chorób zaraźliwych komitet domaga się odszkodowania ze skarbu państwa w razie, jeżeli władza będzie zawiadomiona bezpośrednio po zachorowaniu, względnie podnięciu zwierzęcia. Odszkodowanie ze skarbu państwa należy nie tylko udzielać za zwierzęta padłe z powodu chorób zaraźliwych objętych ustawą, ale też za zwierzęta zabite na podstawie brzmienia ustawy, nadto za przeprowadzenie dezynfekcyi i pogrzebanie dobitych zwierząt. Na środki pieniężne do tego potrzebne ma się między innymi złożyć upaństwowienie oględzin bydła i mięsa nie tylko na stacjach kolejowych, lecz i na targach bydła. Co do innych chorób wyrządzających szkodę właścicielowi, to polecenia godna jest czy to dobrowolna czy przymusowa asekuracja, tę ostatnią sprawę jednak komitet uważa za przedwczesną z przyczyny, że brak dotąd dostatecznej liczby fachowo wykształconych weterynarzy.

Dalej komitet uważa za niezbędne zaprowadzenie ogólnopństwowej ustawy o oględzinach zwierząt na rzeź przeznaczonych — tego najważniejszego środka do wykrycia chorób zaraźliwych i zmian w opaszportowaniu zwierząt, wreszcie zakładanie rakarni zbiorowych w miastach powiatowych lub w innych dogodnych miejscowościach. Rakarnie powinny być zaopatrzone w stosowne wozy do przewożenia padlin i aparaty do przetwarzania padlin sposobem termochemicznym na nawóz lub dla celów fabrycznych, wszystko to pod nadzorem władz politycznych.

Ustawą o tępieniu chorób należy objąć zdaniem komitetu, 1) zarazę pyskową i racicową, 2) zarazę węglikową, 3) nosaciznę u koni, 4) ospę u owiec, 5) zarazę stadną u koni i bydła, 6) parchy u zwierząt, 7) wściekliznę, 8) szeleśnicę, 9) zarazę płucną, 10) różę u świń, 11) zarazę dzicyzny (Wildseuche). Co do chorób poszczególnych opinija zaznacza:



1) W razie wybuchu zarazy pyskowej, należy w zarażonej zagrodzie wszystkie pozornie jeszcze zdrowe zwierzęta poddać szczepieniu z konieczności. Okręg zarazy podlegający dla ogólnego obrotu zwierzętami racicowemi ma w miarę rozmieszczenia zarazy być ściśniony do granic wskazanych naturalną koniecznością, a więc obejmować jedną lub kilka zagród zarażonych, przysiołek lub zarażoną część gminy, a tylko w wyjątkowych wypadkach, jeżeli zaraza przybierze znaczne rozmiary, wolno zamknięcie rozszerzyć na całą gminę administracyjną. Zwierzęta chore, o chorobę lub zarażenie podejrzone, przy zastosowaniu odpowiednich środków ostrożności mogą być wysyłane na rzeź do rzeźni najbliższej lub do rzeźni połączonej torem kolejowym. 2) Co do węglika to unikać należy otwierania padlin a natomiast rozpoznanie robić za pomocą mikroskopowego badania krwi z padłego zwierzęcia. W razie większego szerzenia się węglika może weterynarz urzędujący zaproponować i za zgodą właściciela przeprowadzić szczepienie ochronne u zwierząt narażonych na zarażenie się. Skarb państwa powinien jednak ponosić połowę straty szczepieniem spowodowanej. 3) Co do nosacizny to komitet oświadcza się za następującem postępowaniem: „Zabijać należy konie chore z wybitnymi objawami nosacizny, następnie te konie, u których na podstawie jakiego klinicznego objawu podobnego do objawu nosacizny i na podstawie reakcyi po zastosowaniu maleiny, przyjęć należy, iż są dotknięte nosacizną. Te konie zdrowe, które z powodu styczności z końmi chorymi na nosaciznę są podejrzone o zarażenie się, szczepione być mają maleiną i pozostawać w obserwacji 90-dniowej. Po upływie 60 dni od pierwszego szczepienia, koniom podejrzanym o zarażenie się ponownie maleinę wstrzyknąć należy, a jeżeli i to szczepienie pozostanie bez reakcyi, a w ciągu dalszych 30 dni nie wystąpi żaden objaw kliniczny nosacizny, konie jako zdrowe uznane być mają i można je przypuścić do wolnego obrotu... konie, okazujące jakiś objaw kliniczny podobny do objawu nosacizny, a niereagujące na maleinę, są podejrzone i winny być zupełnie osobno trzymane, a jeżeli po upływie 60 dni rozpoznanie nosacizny się nie stwierdzi, ma się traktować równo z innymi podejrzanymi o zarażenie się. Przy przestrzeganiu odpowiednich ostrożności można używać konie podejrzone o zarażenie się do robót w obrębie posiadłości, gminy a nawet po za obrębem tejże. Konie o zarażenie się podejrzone zabić należy na koszt Skarbu państwa, jeżeli koszta obserwacji przeniosłyby wartość koni, i jeżeli właściciel, dla którego dochód z koni jest głównym środkiem utrzymania, miałby dotkliwą stratę przez ograniczenie używania. Stajnie zajezdne i stajnie handlowe, koni winny być peryodycznie odwietrzane i rewidowane przez urzędowych weterynarzy. 8 i 10) Co do szelestnicy u bydła i róży u świń na koszt Skarbu państwa stosować należy szczepienie ochronne, a straty wynikłe z powodu padnięcia zwierząt również pokrywa Skarb państwa.

Co do pomoru świń, komitet zaleca wybijanie świń chorych i o chorobę podejrzaną, oraz 40-dniową obserwację dla podejrzaną o zarażenie się, z możliwością wysłania tych ostatnich do rzeźni połączonej torem kolejowym. 11) Zarazę dziczyny tępic analogicznie z węglikiem.



Co się tyczy zarazy piersiowej u koni, cholery u drobiu i gruźlicy u bydła, to komitet twierdzi że ze względu na charakter a często i powszechność tych chorób, aczkolwiek zaraźliwych, nie można podporządkować ich pod ogólne postanowienia ustawy o tępieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych. — W razie groźniejszego szerzenia się tych chorób, wydać ad hoc stosowne zarządzenia drogą rozporządzenia, a dla zbadania naukowego tych chorób i innych zaraz, komitet zaleca urządzić zakłady doświadczałne przy akademii weterynaryi we Lwowie i przy studyum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego — fundowanie takich zakładów jest niecierpiącą zwłoki koniecznością.

Wreszcie komitet uważa na koniecznie potrzebne przeniesienie departamentu weterynaryjnego z Ministerstwa spraw wewnętrznych do Ministerstwa rolnictwa.

Dok. nast.

## Wiadomości bieżące.

**Walne zgromadzenie Galicyjskiego Tow. Weterynaryjnego** odbędzie się, jak zwykle, w marcu. Program ogłosimy w zeszycie z dnia 1. marca.

**Mianowania.** P. Stanisław Piotrowicz lekarz weterynaryjny mianowany został przez komitet c. k. Galic. Tow. Gospodarczego weterynarzem przy Towarzystwie z zakresem działalności w Galicyi wschodniej.

Kol. M. Markstein, mianowany został weterynarzem miejskim w Pruchniku.

**Redaktorem Tygodnika rolniczego w miejsce ustępującego Dr. Kozickiego wyjeżdżającego do Warszawy** został dr. Adam Krzyżanowski.

**Prof. dr. Behring** z Marburga otrzymał jedną z nagród inżyniera Nobla za działalność swą na polu sero-terapii.

**Deputacya w sprawie reorganizacyi rang rządowych i kosztów komisyjnych,** złożona z kolegów Frieda, Sikorskiego i Smoluchowskiego udała się w dniu 5 stycznia do pana Namiestnika, i wręczyła odnośny memoriał. Niewątpliwie skutek deputacyi będzie dodatni, gdyż takie bezpośrednie odniesienie się do najwyższego swego, znanego z bezstronności i dobrych chęci, krajowego zwierzchnika — samo przez się już jest nieskończenie pożyteczne dla stanu weterynaryjnego w Galicyi.

**Tekst dyplomów na stopień lekarza weterynaryjnego, wydawanych przez Akademię weterynaryi we Lwowie.**

Dla poddanych austriackich, którzy na podstawie nowego planu nauk ukończyli studia w tym zakładzie:

„Nos Rector et Promotores caes. reg. Academiae Veterinariae Leopoliensis hac tabula promulgamus ac testamur Dominum . . . . .  
. . . . . oriundum de . . . . .  
postquam praescriptis studiis rite absolutis, examinibus rigorosis auctoritate  
Caes. Reg. Majestatis institutis, scientiam et facultatem in medicina veteri-  
naria probavit, potestate ab Augustissimo Imperatore Caes. Reg. Academiae  
Veterinariae facta, ad Medici Veterinarii gradum promotum esse potesta-  
temque habere, cum artis Veterinariae universae in omnibus animalibus do-



mesticis, per omnia regna et cunctas terras Austriae in Concilio Imperii repraesentatas exercendae, tum testimoniorum legitime de rebus veterinariis edendorum eundemque Dominum . . . . .  
spondisse se praecepta de medicis veterinariis data officio suo fungentem semper religiosissime observaturum esse. In cuius rei fidem hoc diploma Domino . . . . . traditum sigillo Caes. Reg. Academiae Veterinariae firmandum curavimus et nostra manu subscripsimus.

Leopoli . . . . .  
Professor. Rector. Professor.  
L. S.

Tekst dyplomu dla obcokrajowców :

Nos Rector et Promotores Caes. Reg. Academiae Veterinariae Leopoliensis hac tabula promulgamus ac testamur Dominum . . . . .  
oriundum de . . . . . postquam praescriptis studiis rite obsolutis, examini- bus rigorosis auctoritate Caes. Reg. Majestatis institutis, scientiam ot facultatem in medicina veterinaria probavit, potestate ab Augustissimo Imperatore Caes. Reg. Academiae Veterinariae facta, ad Medici Veterinariae facta, ad Medici Veterinariae gradum promotum esse, ita tamen, ut artis Veterinariae universae in omnibus animalibus domesticis exercendae testimoniorumque legitime de rebus veterinariis edendorum per omnia regna et cunctas terras Austriae in concilio Imperii repraesentatas jure careat. In cuius rei fidem hoc diploma Domino traditum sigillo Caes. Reg. Academiae Veterinariae firmandum curavimus et nostra manu subscripsimus.

Leopoli . . . . .  
Professor. Rector. Professor.  
(L. S.)

**Z parlamentu Komisya budżetowa.** Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 9 stycznia, przy obradach nad ministerium rolnictwa, minister rolnictwa Giovanelli zawiadomił, że kwestya przeniesienia agend weterynaryjnych z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa rolnictwa wzięła korzystny obrót i pomyślnie będzie załatwioną. Oświadczenie to powitał p. Kozłowski z zadowoleniem i prosił aby dotyczące się tej sprawy przedłożenie jak najrychlej wniesiono w Izbie, ganił jednak brak odpowiedzi ze strony Rządu na kilkakrotnie wnoszoną ustnie i piśmiennie interpelacyę w sprawie wykonywania przepisów weterynaryjnych.

Na posiedzeniu d. 15 stycznia odnośnie do zarzutów p. Kozłowskiego, co do wykonywania konwencji weterynaryjnej ze strony Niemiec, mowca otwarcie przyznaje, że wykonywanie tej konwencji dawało niektóre powody do zażeń i utyskiwań tak, że już kilkakrotnie w istocie musiano w sprawach eksportu wołów podnosić reklamacye. Rządowi sprawa ta bardzo leży na sercu, niestety jednak istniejące stosunki uniemożliwiają urzeczywistnienie najlepszych zamiarów rządu.

**Z Tow. rolniczego krakowskiego.** Na ostatniem miesięcznem posiedzeniu komitetu w dniu 21. grudnia 1901 r. na wniosek sekcji hodowlanej uchwalono preliminarze wydatków w dziale: bydło rogate, trzoda chle-



wna, owce i drób. W porównaniu z latami poprzednimi nastąpiło pewne zmniejszenie budżetu, ponieważ reszty kasowe z dawniejszych lat zostały nieomal wyczerpane. Ogólna kwota wydatków prelinowanych na poparcie hodowli bydła rogatego w r. 1902 wynosi 57.700 kor., z czego przypada 17.000 kor. na zakładanie i utrzymywanie stacyj buhai dla towarzystw rolniczych okręgowych, a 11.000 kor. na premiowanie bydła włościańskiego. Zasilki dla towarzystw roln. okręgowych będą wypłacane tylko tym towarzystwom, które wykażą, że nie posiadają znaczniejszych reszt kasowych. Postanowiono na razie zaniechać tworzenia nowych obór zarodowych, natomiast wstawiono 3.000 kor. jako pierwszą ratę z trzechlecia na zakładanie obór gminnych w obrębie włościańskich związków hodowlanych. Istnieje zamiar dawania włościanom należącym do związków hodowlanych po dwie lub trzy jałówki czerwone polskie za obór zarodowych celem doprowadzania ich do buhajów związkowych.

W dziale: „tr zoda chlewna“ zaszły także ważne zmiany. Na sprzedaż prosiat po niższej cenie przeznaczono 10.000 kor. (w r. 1901 wydano na ten cel dwa razy tyle); sprzedawać się będzie tylko hodowcom, których podania poparte będą przez dotyczące towarzystwa rolnicze okręgowe. Nastąpiło równocześnie podwyższenie cen; w r. 1901 płacili hodowcy loszki po 40 hal. za 1 kg. żywej wagi, przyczem Komitet dawał co najmniej dwie loszki, a knura bezpłatnie, obecnie cena loszek została oznaczoną dla członków na 50, dla nieczłonków na 60 hal. za 1 kg. żywej wagi; knur, jak poprzednio bezpłatnie. Cena, którą Komitet płaci chlewniom, pozostaje niezmienną, t. j. 120 hal. za 1 kg. żywej wagi. Rozchody w dziale owiec prelinowano na 3.200, w dziale drobiu na 1.500 kor. Z powodu braku ustawy krajowej o licencyonowaniu knurów Komitet nie mógł przychylnie załatwić petycji p. Rozmusa, nauczyciela ludowego w Woli Raniżowskiej o zakaz dopuszczania nieodpowiednich knurków. P. Ostaszewski Stanisław zgłosił wniosek o założenie jednej obory Simental w obrębie jasielskiego Tow. roln. okręgowego ze sztuk uchowanych w kraju; dyskusję nad tym wnioskiem odroczone. Uchwalono udzielić garnitur maszyn mleczarskich dla mleczarń w Jodłowniku i w Ujściu solnem.

Zgodnie z wnioskami sekcji rolniczej ułożono program wykładów wędrownych na r. 1901, przeznaczając 800 kor. na kurs kucia koni, 400 kor. na wykłady hodowlane; uchwalono nie urządzać kursu rybackiego, o ile nie nastąpi poprawa stanu funduszów, natomiast zorganizować kurs mleczarski kosztem 1.400 kor., jeżeliby Wydział krajowy takiego kursu nie urządził, o co należy się usilnie starać; reszta subwencji ma być przeznaczona na pokrycie tegorocznego niedoboru.

**Ilość słuchaczy w warszawskim Instytucie weterynaryjnym** w I-szem półroczu bieżącego roku akademickiego wynosiła liczbę 149—z tych 110 wyznania prawosławnego, 28 katolików, 9 izraelitów, 1 ewangelik, 1 wreszcie wyznania ormiańsko gregoryańskiego.

**Prof. Winckler** w Giessen stosuje przy zarazie pyskowej wstrzykiwanie do żył srebra koloidalnego (Arg. colloidalé Credé) w dawce 10—15 gr. (większym), 0 25—0 5 (młodzieży) 1% roztworu w wodzie; dawkę po upływie doby powtarza.

† **Euzebiusz Nestajko** były asystent przy katedrze anatomii w lwowskiej szkole weterynaryjnej, ogładczy zwierząt i płodów zwierzęcych, przydzielony do starostwa w Nisku, zmarł tamże w 45-tym roku życia.



† Prof. Dr. Selenka znakomity zoolog, zmarł w Monachium.

† Prof. Dr. Hugo Wilhelm v. Ziemsen, znany elektroterapeuta, zmarł w Monachium.

**Odezwa!** Sranowni Koledzy. Zajęty większą pracą nad wąglikiem alpejskim i obrzękiem złośliwym, jednym z rozdziałów której będzie studyum bakteryologiczne możliwie wielkiej ilości wypadków obserwowanych u nas w Galicyi, wdzięczny będę niezmiernie każdemu koledze, któryby mnie w pracy tej, przez nadsyłanie odpowiedniego materiału, poprzeć łaskawie zechciał. Materiał (charakterystycznie zmienione mięśnie, 1—2 gruczoly krękowe, kawałek śledziony — wszystko w stanie dokładnie wysuszonym, na słońcu lub przy piecu) przysyłać można w zwyczajnych pudełkach tekturowych, z dołączeniem opisu choroby i wyniku sekeyi, pod adresem moim :

Karol Koniński, weterynarz miejski w Krakowie. — Retoryka 1.

### K O N K U R S.

Na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 20. grudnia 1901. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego.

Z posadą tą, która nadaną zostanie prowizorycznie, połączona jest placą roczna w kwocie 480 kor.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać się świadectwami ukończonych studyów, tudzież metryką chrztu, że nieprzekroczył 40 lat.

Podania należyście udokumentowane należy wnosić do dnia 15. lutego 1902. do Urzędu miejskiego w Bóbrce.

Bóbrka, dnia 31. grudnia 1901.

### Literatura czasopism polskich.

**Kalendarz weterynarski** za rok 1902, (rocznik drugi), opracowany przez p. Włodzimierza Bilińskiego c. k. weterynarza w Brodach wyszedł z druku nakładem i drukiem brodzkiej firmy Feliksa Westa. w 16. Str. 320, poprzedzony portretem p. Franciszka Ponickiego c. k. krajowego referenta weterynarskiego. C. egzemplarza w oprawie 3 K. 50 h.

Zewnętrzna postać kalendarza, równie staranna jak pierwszego rocznika, wcale nie ustępuje tego rodzaju zagranicznym wydawnictwom; co się zaś tyczy treści, wzbogaconą ona została długim szeregiem recept ułożonych według działania na ustrój zwierzęcy głównych ich składników, i nadto rozporządzeniami rządowymi, które w poprzednim roczniku nie zostały uwzględnione, mianowicie — dodano:

Taksy weterynarskie za czynności sądowe:

Rozporządzenie cesarskie o pomorze świni z 15. września r. 1900. (Dz. p. p. Nr. 154) wraz z rozporządzeniem ministeryalnym z d. 18. września 1900 r. (Dz. p. p. Nr. 155).

Obwieszczenie L. 90.208 dotyczące się miszkarzy.

Taksy za oględziny zwierząt na kolejach wraz z objaśnieniem do powyższego rozporządzenia z dnia 26 listopada 1898. L. 92.582.

O oględzinach zwierząt padłych w czasie przewozu koleją (z d. 17. IV. 1900. L. 29.268.)



Ustawa o ochronie niektórych zwierząt, i ptaków śpiewających (z d. 21. grudnia 1874 r.)

Tym sposobem rocznik drugi stanowi dopełnienie 1-go rocznika i wraz z nim w zupełności zastąpić powinien tego rodzaju wydawnictwa niemieckie. Należy mu się więc wszelkie ze strony weterynarzy polskich poparcie.

„Przegląd Hygieniczny“, Organ Towarzystwa przyjaciół zdrowia, zaczął wychodzić we Lwowie. Komitet redakcyjny tego niezbędnego dla nas w dzisiejszym czasie organu, tworzy Wydział towarzystwa złożony z dr. Józefa Merunowicza jako prezesa, dr. St. Bądryńskiego; dr. J. Szpilmana jako zastępców, dr. E. Piaseckiego sekretarza i wydziałowych: dr. E. Gerard-Festenburga, dr. K. Krzyżanowskiego, dr. W. Legeżyńskiego, dr. A. Pawlikowskiego, dr. W. Piska K. Sklepińskiego, W. Włodzimierskiego. — Naczelnym redaktorem jest Prof. dr. Józef Szpilman. Przegląd higieniczny wychodzić będzie raz na miesiąc w formacie wielkiej ósemki. Numer pierwszy przedstawia się obiecująco, obejmuje półtora arkusza tekstu i sześć éwiartek ogłoszeń. Na treść jego złożyły się: artykuł oryginalny dr. J. Szpilmana „Uwagi o ekonomicznem znaczeniu higieny dla kraju naszego“ i początek pracy inżyniera St. Aleksandrowicza, p. t. „Wodociąg lwowski (z 4 ma rycinami“. Oprócz prac oryginalnych miesięcznik zawiera „Sprawozdania i streszczenia“, bardzo ważny dział „Z higieny szkolnej“ i „Kronikę“. Zachęcać do popierania tak użytecznego pisma byłoby zbyt cennym, każdy bowiem, komu leży na sercu zdrowotność naszego kraju — położy sobie za zadanie największe rozpowszechnienie Przeglądu higienicznego.

Bojanowski Stefan. Za kołmi na Wołyni i Ukrainę. Tyg. rol. 1. Nr. 2... — Borowski-Skarbek Józef. W sprawie chowu koni. Rol. Nr. 47 z r. 1901. — Breithaupt Bolesław. Odpadki z olejni. (jako pasza) Ziem. z r. 1901. Nr. 49. — Czarnowski K. O wywarze Gaz. rol. 1901. 49. Czarnowski K. Nieco z hodowli bydła. Rol. i hod. Nr. 46. — Czy liczba koni, zapadających na nosaciznę zwiększyła się, czy nie? Jeż. i myśl. 1901 Nr. 21. — Eliasiewicz Władysław. Owca hiszpańska merynos. Rol. i hod. 1902 Nr. 2. Godlewski. W sprawie uporządkowania hodowli bydła w guberni łomżyńskiej. Gaz. rol. 1901. Nr. 48. Hodowla koni w Niemczech. Ziem. 1901. Nr. 50. — K. Falszowanie surogatów pastewnych. „Ziem.“ Nr. 45. — Koń nadreńsko-belgijski. Ziem. 1901. Nr. 52. — Makomaski T. Słoma jako pasza i ściółka Rol. i hod. 1901. Nr. 50, 51, 52. — Materiały ściólkowe Rol. i hod. Nr. 2. (dok.) — Ostoia-Ostaszewski. Lepiej krowy doić. Rol. 1901. Nr. 48. — Tenże Do artykułu „Bydło czy konie“ Rol. 1901. Nr. 50. — Tenże. Jaka hodowla dać może większe zyski, bydła czy koni? Tyg. rol. 1901. Nr. 46. 48. 50... — Dr. Palmirski. Odkrycie ś. p. Marcelego Nenckiego dotyczące księgosuszu i surowicy przeciw-księgosuszowej. Gaz. lek. Nr. 47. z r. 1901. — Pawlikowski W. K. Hodowla królików. Hod. drobiu. 1901. Nr. 12... — Peptony jako pasza dla koni i wołów, „Ziem“. Nr. 4. Rol. i hod. Nr. 46. — Ramm E. Prof. i dr. St. Baer Tucz. cieląt holenderską „śmietaną dla cieląt“. Ziem. Nr. 15. — Reforma ustawy weterynaryjnej (Opinia komitetu c. k. krak. Tow. roln.) Tyg. rol. 1902. Nr. 1. — I. R. Nowe widoki w popłatności hodowli. Okól. rol. Nr. 45. — Strusiewicz Bolesław. Znaczenie soli dla organizmu zwierzęcego. Tyg. rol. Nr. 47. — Tenże. Powody zwyczajnej biegunki u cieląt i jej



zapobieganie Rol. Nr. 47 z r. 1901. — Dr. F. S. Zasady hodowli bydła (według Dr. A. Lydtin'a i H. Werner'a). Ziem. Nr. 2. — A. S. Ostatnie zdobycze nauki żywienia zwierząt w gospodarstwie. Odpadki z gorzelnii. „Ziem.“ Nr. 45. z r. 1901. — Śniegocki A. Ostatnie zdobycze nauki żywienia zwierząt gospodarskich. Ziem. 1901. Nr. 48. 51. — Tenże. Zużycie ziemniaków na paszę. „Rol“ Nr. 45, 46, — Szczepienie przeciw wściekliznie w instytucie Pasteur'a w r. 1900. — Słowo. Lwów 1901. Nr. 604. — Terlecki Adolf. Chów gołębi. Hod. drobiu 1901. Nr. 12. — Turnau Jeny. Bydło czy konie? Tyg. rol. 1901. Nr. 52. Rol. 1901. Nr. 10. — I. C. T. Żywienie koni ziemniakami. Gaz. rol. 1901. Tyg. rol. Nr. 50. — Wenzel Jan Jesienne roboty około gołębnika. Hod. drobiu 1901. Nr. 12. — Wiącek Wojciech z Máchowa, Chów bydła i mleczarstwo w gospodarstwie włościańskim. Tyg. rol. 1901. Nr. 52. — Wielowieyski Henryk. Tępienie pomoru świń (Najnowsze rozporządzenia wykonawcze). Tyg. rol. Nr. 2. — Żywienie świń rozplodowych. 1901. Nr. 52.

---

**Treść.** Kilka słów o gruźlicy wymion podała Fryderyk Fried, c. k. weterynarz, pow. — Ogólne sprawozdanie o stosunkach i urządzeniach weterynarno-policyjnych tudzież o stanie hodowli zwierząt domowych w Galicji w roku 1898, zestawili Józef Błoch, lek. wet. — Chów drobiu i bydła oraz weterynaryja ludowa w wioskach parafij Pobiedr i Krzęcin, napisał Wincenty E. Badura. (Dokończenie). — W sprawie rozpoznawania mleka przegotowanego podała Fryderyk Fried, c. k. wet. pow. — Streszczenia i oceny. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Literatura czasopism polskich. — Ogłoszenia.

---

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład  
instrumentów chirurgicznych  
pod firmą

**L. Georgeon i J. Trepczyński**

we Lwowie, ul. Ruska l. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracji przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.



## Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na Wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900  
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

### NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy  
tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka ze wala najchętniej na  
wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Liczne uznania ze strony austriackich i węgierskich lekarzy wete-  
rynaryjnych!

**Wstrzykawki do argentum colloidalé Credé według Diecker-  
hoff'a**

wraz  
z durytowemi kolbkami na chlorek baru,  
na surowicę róży złośliwej świń i hodowle bakteryj,  
na susserynę, tuberkulinę, ezerynę i t. d.

Adres dla telegramów: Veterinaria.

Wstrzykawki z durytową oprawą,  
Narzędzia do rzucania,  
Młoteczki do opukiwania z duryto-  
wemi poduszczykami,  
Zgłębniki pęherzowe,  
Lampy operacyjne,  
Trójgrańce,  
Zegadła,  
Narzędzia szczepienne,  
Irygatory,  
Wężę durytowe (Duryt jest obojętnym,  
na zimno i gorąco, nie niszczą go  
płyny odkazające),  
Opatrunki,  
Korony do trepanów,  
Kleszcze zębowe,  
" do trzebienia,  
Postronki porodowe,

Kleszcze porodowe,  
Spinadła pochwowe z końcem iglastym,  
Zgłębniki przełykowe,  
Rurki teh wieczne,  
Przyrządy do wstrzykiwania jodku  
potasu,  
Noże kop towé,  
Nalep (kit) kopytowy Rotten'a,  
Kleszcze do zakładania spinadeł  
(agrafek) kopytowych,  
Nożyce ogonowe,  
Gumowe ochraniacze dla stawu sko-  
kowego i pęcínowego,  
Opaski skórzané i gumowe,  
Laski dla mierzenia zwierząt,  
Drobnowidze,  
Przyrządy bakteryologiczne i przed-  
mioty szklane.

Środki naukowe dla weterynaryjnych i rolniczo-gospodarczych zakładów  
naukowych.

Obfity skład fabryczny umożliwia natychmiastowe załatwienie zamówień.

Naprawy uskutecznią się bezzwłocznie.

Cennik narzędzi na r. 1900 zawierający ryciny „zakładów weterynaryjnych  
wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, rozsyła się bezpłatnie.

Cennik nowości na r. 1902, ukaże się w ciągu stycznia  
i będzie rozesyłanym wszystkim lekarzom weterynaryjnym.

**H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.**





# PATENT KWIZDY.



## Ochraniacze napiąstka i nadpęciny | Ochraniacze nadpęciny gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.  
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napiąstkami a pęcina)  
18—20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.  
21—23 " " " " 2.  
24—26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy		Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy:	
Nr. 1. K.	8.40	Nr. 1. K.	9.20	Nr. 1. K.	7.50	Nr. 1. K.	8.80
Nr. 2. "	10.60	Nr. 2. "	11.40	Nr. 2. "	9.90	Nr. 2. "	10.60
Nr. 3. "	12.80	Nr. 3. "	13.60				



## Ochraniacze napiąstka, nadpęciny i pęciny

gumowe

dla nóg lewych i prawych w 3 wielkościach.  
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napiąstkami a pęcina).  
18—20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.  
21—23 " " " " 2.  
24—26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:		czarnej, brunatnej i białej barwy:	
Nr. 1. K.	12.10	Nr. 1. K.	11.—
Nr. 2. "	14.80	Nr. 2. "	13.20
Nr. 3. "	16.50	Nr. 3. "	15.40



## Kwizdy mydło do siodeł

Służy do czyszczenia i konserwowania siodeł i uprzęży. Cena 1. puszk. K. 2.—

Woda do siodeł służy do czyszczenia siodeł i uprzęży. Cena 1 fl. K. 2.

Vaselina dla celów weterynaryjnych. Cena puszk. 1. kilowej K. 2.—, 5-kg. K. 7.60.

„GLORIA”, tłuśnicz do skór zupełnie wolny od kwasów, służy jako smarowidło dla kopry i skór. Puszka blaszana 1-kilowa K. 2.—, 5-kilowa koron 7.60.

Cirage a Harnais wymiennie, nadzwyczaj czarne czernidło do skór. 1. fl. K. 2.40, pół flaszki K. 1.40.

Apretura do skór dla wszelkiego rodzaju skórzanej uprzęży. 1 kor. 60 h.

## FRANCISZEK JAN KWIZDA



## Ochraniacz piątek

gumowy

dla nóg lewych i prawych w 3 wielkościach.

Cena za sztukę: Nr. 1. K. 7.50, Nr. 2. K. 8.80, Nr. 3. K. 10.10.

## KWIZDY. KRESOLINA

ulepszona kresolina.

Najtańszy w rozczyinach nie trujący środek dezynfekcyjny. W parchach, świerzbie, grudzie końskiej, grudzie braźnej, zarazie pyska i racie, do czyszczenia zakażonej odzieży, pokoi dla chorych, stajen, wagonów transportowych dla bydła, rzeźni, do polewania padliny, miejsc ustępowych itd. Nadaje się szczególnie do zniszczenia wszelkich zwierzęcych pasorzytów, pcheł, wszy etc. także ku wygubieniu pluskiew w mieszkaniach. 25 kg. K. 32.—, 10 kg. pocztą K. 7. 1-kilowa flaszka K. 2.—. Flaszki na próbę 400 gr. K. 1.—

Skład wszelkich weterynaryjnych leków, przetworów, Bernatzik'a wyjalowionych wstrzykiwań podskórnych i E. Skala'y jałowu jedwab do szycia, w zatopionych szklanych rurkach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.

c. i k. austr., król. rum. i ks. bułg. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych. Aptekarz okr. w Korneuburgu koło Wiednia.